



Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnośz. do domu jednoraz. 30 fen, dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Geny numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

**Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Kantor w Warszawie: Kredytowa 18 (Erywańska.)**

**Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.**

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

GLÓD WSZECHŚWIATOWY.

Zmora głodu powszechnego staje się coraz wyraźniejszą i przybiera kształty groźne. Gdzie ludności nie dotknęły działania wojenne, nie przyprowadziły jej o utratę mienia lub życia, ani zdolności do pracy, tam pojawia się jedna z plag najstraszliwszych, głód, który powoli ale skutecznie rozpościera wszędzie swe panowanie. Podkreślamy wyraz „wszędzie”, by z umysłu naszego społeczeństwa wykorzenił pogląd, że głód może być tylko naszego kraju udziałem. Bynajmniej: my dotychczas stosunkowo mniej jeszcze odczuwamy głód, niż odczuwają go gdzie indziej na świecie całym: w Anglii, w Grecji, w Włoszech, Francji, nawet w Rosji i Ameryce.

Kwestja dotychczas nie jest rozwiązana: w jaki sposób ludzkość przeżyje zimę nadchodzącą. Nadzieje i serca przeżyje zimę nadchodzącą zwracają się ku Ameryce. Urzędowe dane, komunikowane z Waszyngtonu, nie rokują wcale, by głód w Europie zachodniej mógł być zaspokojony. Północny rynek zbożowy w Ameryce jest krytyczny, bo zbiory pszenicy (16% zam. 27% milionów ton) są znacznie niższe niż w roku zeszłym, a następnie: dotychczas zboże amerykańskie na wywóz do Europy wysyłano z zapasów dawniejszych, te zaś doszczętnie już są wyczerpane. Na domiar złego oziębota nie dopisała i w całej Ameryce panuje obecnie panika głodu, znana dobrze w Europie, co spowodowało częściowe zamknięcie giełd zbożowych. Prasa alarmuje publiczność, wzywając do ograniczania spożycia chleba.

W chwili obecnej, nawet przy średnich przypuszczalnie zbiorach jarej pszenicy, wiadomo wcale skąd świat cały weźmie chleb na zimę i przyszłą wiosnę, tembardziej, iż wszędzie, wskutek braku rąk do pracy, zmniejsza się powierzchnia zasianej zbożem roli. W samej Francji zmniejszenie to wyraża się cyfrą 2% miliona hektarów. Anglja rozporządza 150.000 kilometr. kw. ornej ziemi, Niemcy mają jej 540.000 a zasiewają pszenicą i żytemi 8.3 milionów hektarów, Anglja 0.7 milj.; jęczmieniem i owsem: Niemcy 6.0, Anglja 1.4 milj.; ziemniakami: Niemcy 3.4, Anglja zaś 0.2, milionów hektarów. Anglja nie jest w stanie sama siebie wyżywić, bo przy rocznym spożyciu 7 1/2 milionów ton, normalne zbiory przynoszą 1 1/2 miliona tylko, 6 milionów ton zatem trzeba sprowadzać z zagranicy, zamkniętej blokadą łodzi podwodnych lub, jak Rosja i Rumunja, pierścieniem wojsk państw centralnych.

Co powyżej mówiliśmy o Ameryce, odnosi się również do Argentyny, która już wydała u siebie zakaz wywozu zboża. Wilson w swej mowie do kongresu bardzo wyraźnie poruszył sprawę wyżywienia: „bez dostatecznej ilości chleba dla armij i ludów, prowadzących wojnę całe wielkie przedsięwzięcie, do któregośmy się przyłączyli, nie będzie miało powodzenia. Rezerwy środków spożywczych świata są małe, od farmerów zatem Ameryki zależy los wojny i ludów”.

Słowa te wskazywały już niebezpieczeństwo w zarysie, które na jesieni tego roku, gdy wojna dalej trwać będzie, wyraźnie się spotęguje. Z Rosji, przed wojną, przez granicę zachodnią i przez morze Czarne rozlewał się po świecie szeroki strumień zboża a równocześnie nadpływało ono z Ameryki (ze Stanów i Kanady) i z Argentyny. Strumienie te wojna zatamowała prawie całkowicie i dlatego Europie zachodniej grozi głód dotkliwy. O wywozie z Rosji, dopóki trwa wojna, nie może być mowy. Przewóz koleją syberyjską jest zbyt długi i niepewny, a przytem trudności komunikacji wewnętrznej i brak taboru wywołują zmożę głodową w wielkich miastach rosyjskich i na północy tego państwa. Rosja sama sobie radzić nie może, czem więc przyjdzie w pomoc swoim sprzymierzeńcom? Zarówno w Ameryce jak i w Rosji znaczne zmniejszenie zbiorów zboża nastąpiło z przy-

czyn mechanicznych: braku ludzi (przemysł wojenny zajął ich i dobrze opłacił), braku maszyn i chemicznych substancji azotowych w dostatecznej ilości. Dalej następuje drożyzna. Pszenica w Stanach Zjednoczonych kosztuje 2 1/2 raza więcej niż przed wojną, a wszystkie inne artykuły żywności wzrosły niepomniernie. Terminowe kontrakty w Chicago, zwykle niskie na jesień, w r. b. podniosły się do notowań dotąd nieznanych, co już samo przez się dowodzi złych widoków na urodzaj w Ameryce. W roku 1916/17 potrzeby Anglii, Francji i Włoch w zbożu wyniosły 10 1/2 milionów ton; na rok 1917/18 cyfra tych potrzeb zwiększyć się musi, bo krajom tym własne zbiory nie dopisały. Być może, że mimo blokady łodzi podwodnych, Stany Zjednoczone i Kanada zdołają jednak dostarczyć do Europy jakieś 5 milionów ton, o ile taką przeważkę mieć będą do rozporządzenia, co, jak wiemy, jest bardzo wątpliwe. Skąd wezmą następne 5 milionów? Zbiory z Argentyny, Australji i Indji, gdyby mogły być eksportowane, nie wcześniej przyjdzie mogą na rynek, niż z wiosną 1918 r. i to w małej ilości i tylko wtedy, gdy urodzaje będą znaczne i kiedy będzie dostateczna ilość okrętów transportowych do dyspozycji!

Oto są wyraźne przesłanki zbliżającego się głodu wszechświatowego i jakby zemsta przyrody za lekceważenie jej praw w obecnej wojnie. Ziemia, jak kobieta, nie lubi być lekceważoną, przeciwnie, chce i musi być pieczołowicie i starannie pielęgnowana, inaczej... mści się... Wojny dawniejsze przynosiły z sobą straty lokalne, dające się łatwo zniwelować. Gdy np. cierpiała Wielkopolska, to na Mazowszu chleba było dosyć. Wojna powszechna zmieniła warunki gospodarze i pomimo, że poza okopami można zasiewać i zbierać, to jednakże i zasiew i zbiory są nikłe, jałowe i niewystarczające. Zresztą niema już handlu lokalnego, lecz jest wszechświatowy, a gdy ten nie dopisuje, gdy okazuje się brak ludzi do pracy i środków transportowych, wtedy głód przestaje być lokalnym, a staje się wszechświatowym...

Wojna jest jakgdyby strajkiem generalnym wszystkich ludzi, zdolnych do pracy na roli, strajkiem taboru kolejowego, zarekwirowanego dla wojsk i amunicji, strajkiem roli, wyjąłowanej przez brak nawozu, strajkiem sił pociągowych, zabranych na potrzeby armij walczących. Każdy rok przynosi i przyniesie musi coraz gorsze rezultaty żywnościowe a przytem należy nie zapominać, że miliony ludzi nie produkujących stoi w polu uzbrojonych, których dostatekno żywić trzeba. Zmniejsza się ilość bydła i nierogacizny a wraz z tem i ilość nawozu, zmniejsza się siła rzeczy powierzchni pól zasianych i zapasy zboża na zasiew. Coraz większy staje się brak skór, wełny i surowych materiałów...

Europa, a z nią i świat cały stoi pod znakiem wszechświatowego braku, nie tylko chleba i produktów pastewnych, ale cukru, spirytusu, bawełny, kawy, herbaty, mięsa itd. itd. Warsztaty pracy pokojowej zniszczone, składy fabryczne puste, a nad tym całym poiopelem nieszczęść góruje drożyzna, której już bezprzedmiotowa praca codzienna pokryć nie jest w stanie!

Kiedyś, jakiś autor, poeta-ekonomista, cofnął się myślą w przeszłość i przedstawiał coraz ciemniejsze obrazy: średniowiecza, starożytności, czasów przedhistorycznych, czasów kamiennych, zaniku ludzi, zwierząt, roślinności i koniec... świata z jego chaosem przed stworzeniem... Wojna obecna z fantazji owej tworzy rzeczywistość: idziemy w tył coraz bardziej, niszcząc zasoby kultury i bytu rodzaju ludzkiego. Żadna siła dotychczas nie może ograniczyć ambicji i zapędów niszczycielskich. Dokona tego chyba głód wszechświatowy!

E. D. Dufinger.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk księcia Rupprechta.

Wzdłuż frontu zwalczały się artylerje miejscami przy wielkiem zużyciu amunicji. Przeciwno stanowiskom piechoty zwracała się działalność ogniowa tylko w niektórych odcinkach, przeważnie w celu przygotowania ataków wywiadowczych, które doprowadzały często do walk w okopach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pod Vauxaillon trwał silny ogień francuski, skierowany na okopy, znajdujące się w naszym ręku od czasu walk 20 i 21 czerwca.

Po ożywionej walce ogniowej zaatakowali francuzi na północnym zachodzie od folwarku Hurtebise stanowiska pagórkowate, zdobyte niedawno przez nas. Nieprzyjaciel wdarł się pomimo wielkich strat, jakie poniosł jego kolumny szturmujące w naszym ogniu, na niektórych punktach w nasze linje. Kontratak, rozpoczęty natychmiast, odrzucił go znowu w przeważnej części.

Nauka religji w szkołach pruskich.

Nauka religji w szkołach ludowych pruskich, kształcących dzieci polskie, stała się w szeregu lat ostatnich kamieniem obrazu w stosunkach polsko-niemieckich. Sprawa ta niejednokrotnie poruszana była w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Obecnie, jak to doniosły depezesy, wchodzi ona na nową drogę.

Sprawa ta stosunkowo niedawna. Od czasu wcielenia Wielkopolski i Prus zachodnich do państwa pruskiego, to jest od końca wieku XVIII, językiem wykładowym w szkołach zaboru pruskiego był język polski. Od r. 1815 rząd pruski nie tylko dopuszczał do szkół naukę w języku polskim, lecz ją nawet popierał. Dowodem tego liczne rozporządzenia i zarządzenia władz szkolnych.

Dopiero około r. 1870-go zaczął psuć się ten stosunek. W owym to czasie „wzmocniono” naukę języka niemieckiego. Stopniowo wprowadzano język ten do szkół ludowych.

W r. 1873 pojawiło się rozporządzenie naczelnego prezesa Księstwa Poznańskiego, w którym powiedziano, że nauki religji i śpiewu udziela się w najniższym oddziale dzieciom polskim w ich języku ojczystym, w średnim i wyższym oddziale w języku niemieckim. Języka ojczystego używa się tylko o tyle, o ile tego wymaga zrozumienie nauki.

Rozporządzenie powyższe stało się źródłem starć i niezadowolenia. Z jednej strony nauczyciele, w interesie własnym dowodzili, że dzieci umieją o tyle po niemiecku, że mogą uczyć się religji w tym języku, z drugiej zaś dzieci nie mogły podolać narzucanym wymaganiom.

Niezadowolenie wzrastało coraz bardziej, objawiając się licznymi skargami, wnoszonymi bądź to przez osoby prywatne do władz, bądź przez posłów do ciał prawodawczych.

Szczególnie ostre były z tego powodu interpelacje w r. 1882-im i 1887-ym. Znamiennem jest, że wówczas konserwatyści popierali skargi ludności polskiej i występowali przeciw władzom szkolnym.

Działalność artylerji była bardzo ożywiona także na innych częściach frontu Aisny i w Szampanii wśród pięknej pogody. Przedsięwzięcie naszego oddziału atakującego na południowym wschodzie od Tahure doprowadziło do zamierzonego rezultatu.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic ważnego.

Rotmistrz baron Richthoffen pokonał w ostatnich dniach w walkach powietrznych 54-go, 55-go i 56-go przeciwnika, zaś por. Allmenroeder 30-go.

Wschodni teren walk.

Na południowym zachodzie od Łucka i pomiędzy Strypą a Dniestrem utrzymywała się ożywiona działalność. Wielokrotnie przeprowadzone zostały rosyjskie oddziały atakujące.

Front macedoński.

Sytuacja jest niezmienną. W walkach na przedpolach bułgarzy utrzymali przewagę.

Najsilniejszym wyrazem napięcia stosunków z tego powodu były w r. 1902-im zajęcia we Wrześni, które w całym społeczeństwie polskim, we wszystkich zaborach, wstrząsały wywarły wrażenie.

W r. 1906-ym sprawę nauki religji w szkole ludowej poruszyło Koło polskie w parlamencie niemieckim. Wówczas to ks. prałat Jazdzewski mówił o represaljach, stosowanych względem dzieci, jako też względem rodziców, którzy przeciw temu stanowi rzeczy w jakikolwiek sposób protestowali.

Tak sprawa stała do r. 1915-go. Jeszcze w kwietniu 1914 ks. poseł Styczyński skarżył się w sejmie pruskim, że na blisko 800,000 polskich dzieci w szkołach pruskich, zaledwie 90,000 ma sposobność słyszeć w szkole słowa nauki w języku ojczystym.

Od dwóch lat nastąpił pewien zwrot w tym kierunku. Tu i owdzie władze lokalne mocą własnych kompetencji wprowadzały naukę religji w języku polskim. Obecnie zaś minister oświaty wydał rozporządzenie, przywracające w Poznańskim język polski we wszystkich szkołach ludowych w nauce religji.

Spoleczeństwo polskie wita rozporządzenie to z żywym zadowoleniem, jako krok na drodze poprawy stosunków bardzo w tym zakresie przykrych i dla obu stron szkodliwych.

Delegacja z Wołynia w Krakowie i w Wiedniu.

Przybyła do Krakowa delegacja wołyńskich komitetów ratunkowych a mianowicie: Komitetu obywatelskiego pow. włodzimierskiego na Wołyniu, Komitetu ratunkowego pow. kowelskiego, oraz chrześc. Komitetu ratunkowego m. Kowla.

Delegacja złożyła hold i podziękowanie za opiekę nad Wołyniem i ewakuowanymi z Wołynia ks. Boskupowi Sapiecha, oraz podziękowanie Tow. Szkoły Ludowej za dotychczas udzieloną pomoc szkolnictwu polskiemu na Wołyniu.

Komitety wołyńskie otrzymały ogółem z funduszków K. B. K. i G. K. R. zgórą 90,000 koron, nie licząc osobno 30,000 koron, wyasygnowanych przez G. K. R. na pomoc dla ewakuo-

wanych z Wołynia, rozmieszczonych zarówno w Królestwie, jakoteż i dalej — w Austrii. Świeżo dzięki staraniom Gł. Kom. ratunkowego sprowadzono do Polski około 800 ewakuowanych wołyńiaków polaków z baraków w Nidelram Groedig pod Salzburgiem.

Szkolnictwo polskie na Wołyniu, liczące w bieżącym roku szkolnym 25 szkół z 1700 dzieci, od pierwszych chwil swego powstania doznawało zachęty i życzliwej pomocy ze strony Tow. Szkoły Ludowej. Dla ludności polskiej na Wołyniu, która dziś stanowi 35 — 40 procent ogółu ludności, sprawa rozwoju szkolnictwa polskiego jest niezmiernie ważną. Tembardziej więc akcja T. S. L. zasługuje na uznanie.

Delegacja po dwudniowym pobycie w Krakowie w sprawach Komitetów wyjechała do Wiednia.

Wznowienie posiedzeń parlamentu Rzeszy.

Berlin, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Następne posiedzenie plenarne parlamentu odbędzie się we czwartek, 5 czerwca, o g. 3-iej po poł. Na porządku dziennym umieszczono pierwsze, ewentualnie drugie czytanie budżetu.

Nowy gabinet austriacki w Radzie Państwa.

Wiedeń, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszym posiedzeniu austriackiej Rady państwa prezes ministrów, dr. v. Seidler, przedstawił parlamentowi nowy gabinet. Następnie powiedział, że zadaniem gabinetu będzie: załatwienie prowizorium budżetowego, przedłużenia mandatów poselskich, uskutecznienie wyborów do delegacji wspólnych, oraz uchwalenie podatku od zysków wojennych. Prezes ministrów powiedział, między innymi:

Idzie w danym wypadku o konieczności narodowe i państwowe, których załatwienie w porę leży na sercu każdego obywatela państwa, niezależnie od kierunku politycznego, do jakiego należy. Sprawy bieżące będzie załatwiał rząd obecny z jaknajściślejszą bezstronnością, przyczem otoczy najgorliwszą opieką całą ludność państwa, która, zaiste, z godną podziwu wytrzymałością znosi wszystkie, tak ciężkie braki czasów wojennych. Rząd szczególnie uwagę zwróci na sprawy żywnościowe całej ludności, na sprawę zwiększenia produkcji, jako też sprawę sprawiedliwego podziału zapasów (oklaski). Obecny gabinet nosi charakter prowizoryczny. Jego prowadzenie spraw nie powinno w żadnym razie wpływać na rozwój naturalny ugrupowań politycznych, lecz, przeciwnie, pozostawić wolne pole działania dla swobodnego rozwijania się w dalszym ciągu działalności już przedtem podjętej, zmierzającej do stworzenia przesłanek politycznych dla przyszłej, bardziej szerokiej działalności przedstawicieli ludności.

Następnie prezes ministrów prosi parlament, aby zechciał wierzyć w dobrą wolę rządu, oraz nie odmówił mu swego współdziałania, bez którego wszystkie zabiegi okażą się bezowocne ku wielkiej krzywdzie dla wspólnej wszystkim ojczyzny (ożywione brawa).

Kierownik ministerjum skarbu przekazał parlamentowi projekt prawa, dotyczący podatku od zysków wojennych. Następnie parlament przechodzi do drugiego czytania prowizorium budżetowego.

Reforma wyborcza w Sejmie Węgierskim.

Budapeszt, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie węgierskiej agencji telegraficznej:

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmku węgierskiego hr. Tisza, podczas dyskusji nad projektem prawa o udzieleniu pełnomocnictw, dotyczących reformy wyborczej, zgłosił wniosek kompromisowy, według którego chwilowe prawo głosu otrzymałyby mieli tylko robotnicy przemysłowi, podczas gdy inne zasadnicze punkty reformy miałyby być odłożone na później. Minister oświaty, hr. Apponyi, odrzucił w imieniu rządu powyższy wniosek kompromisowy. Oświadczył on c. onastępująco: Po wieloletnim rozważaniu, oraz w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i przed ludźmi oświadczam, iż godzę się całkowicie na to, co powiedział prezes ministrów w swej mowie programowej: Rząd obecny jest rządem reformy wyborczej. Razem z tą reformą rząd albo zwycięży, albo upadnie.

Sejmowy blok reformy wyborczej po mowie hr. Apponyiego zwołał niezwłocznie posiedzenie, na którym stwierdzono jednomyślnie, że wniosek hr. Tiszy nie jest niczem innym, jak tylko rozpaczyliwym wysiłkiem udarowania reformy wyborczej, oraz próbą uratowania siebie i całej partii konserwatywnej przed miazgającym wyrokiem wyborców przy najbliższych wyborach.

Komitet wykonawczy bloku reformy wyborczej odrzuca jednomyślnie wniosek hr. Tiszy, jako usiłujący za pomocą podejrzanego jednostronnego zaspokojenia żądań robotników

przemysłowych zachwiać jedność bloku, oraz przeszkodzić szlachetnej demokracji kraju, udzielającej równych praw całemu narodowi, a postawionej jako postulat przez rząd obecny.

Niemieckie „intrygi pokojowe“.

Berlin, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze:

Puszczony w obieg przez koalicję, w interesie przedłużenia wojny frazes, o niemieckich „intrygach pokojowych“, popierany jest obecnie przez paryskie „rewelacje“ o niemieckiej „kampanji pacyfistycznej“, o której wspomina również francuski prezes ministrów w komisji parlamentu, przedłożywszy odpowiednie dokumenty. Dokumenty te mają odnosić się również do afery Hoffmann - Grimm. Ponieważ objaśnienia złożone przez pana Hoffmanna całkowicie wykazały, że krok jego miał swe źródło w jego inicyjatywie prywatnej, wobec tego obecnie zabiegi paryskie mają najwidoczniej ten tylko cel, aby sterylizować na przyszłość wszystkie osobistości z państw neutralnych, które chciałyby z pobudek ludzkości pracować na rzecz przyspieszenia końca wojny. To, co w Paryżu opowiada się o agentach rządu niemieckiego jest, oczywiście, czystym wymysłem. Widoczne jest, że pan Ribot — kończy „Norddeutsche Allg. Zeit.“ — przy pomocy produkowania rzekomych dokumentów o niemieckiej „propagandzie pokojowej“ chce zepchnąć na plan drugi pewną inną sprawę, a mianowicie sprawę tajnych traktatów państw koalicji i ich celów wojennych.

Gustaw Ador następcą Hoffmanna.

Bern, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie szwajcarskiej agencji telegraficznej:

Zjednoczone zgromadzenie związkowe wybrało w dniu dzisiejszym do Rady związkowej 168 głosami na ogólną liczbę 192 głosujących, na miejsce Hoffmanna, członka Rady narodowej, Gustawa Adora, prezydenta międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża.

Z departamentów szwajcarskich.

Bern, 26 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

Doniesienie szwajcarskiej Ag. Telegr.:

Po dokonaniu wyboru Adora na członka Rady związkowej, przeszła ona bezzwłocznie na temże posiedzeniu do obrad nad nowym podziałem departamentu. Ponieważ prezydent związku Cohulthess jeszcze podczas ubiegłego roku swej prezydentury, w porozumieniu ze swymi kolegami, wyrażał życzenie objęcia kierownictwa departamentu gospodarstwa narodowego, nowowybranemu członkowi Rady związkowej Adorowi powierzono kierownictwo departamentu politycznego, zaś jego poprzedni departament z początkiem nadchodzącego roku przejdzie w ręce prezydenta Rady związkowej.

Rosja a jej sprzymierzeńcy.

Sztokholm, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą, że minister Cretelli miał wyrazić się w obecności przedstawicieli państw sprzymierzonych, że będą wypowiedziane wszystkie traktaty zawarte przez b. rząd carski ze sprzymierzeńcami, za wyjątkiem traktatu londyńskiego z dn. 14 września 1914 roku. Obecny rząd tymczasowy zawrze ze swymi sprzymierzeńcami nowe traktaty, które uwzględnią wprawdzie najważniejsze interesy sprzymierzonych, ale też, z drugiej strony, w całej pełni liczyć się będą z nowym stanowiskiem narodu rosyjskiego w sprawach wojny i pokoju.

Widoki ofensywy rosyjskiej.

Berlin, 26 czerwca.

(Tel. Biura Wolffa).

W sprawie widoków ofensywy rosyjskiej „Baseler Nachrichten“ z dn. 24 czerwca piszą:

„Należy sobie zadać teraz pytanie, czy obecni władcy koalicji, pomimo wypowiedzianych mów, mogą utrzymać jakikolwiek interes w szybkiej ofensywie rosyjskiej, niepowodzenie której dość łatwo daje się przewidzieć. Możliwym jest, iż Brusilow z pośród mas wojskowych utworzy kilka armij, które będą gotowe do podjęcia ataku. Jak ułożą się jednak wewnętrzne stosunki Rosji, jeżeli przedsięwzięcie to nie będzie mieć powodzenia? Wówczas stałby się niuniknionym upadek rządu obecnego, i wówczas doszedłby do skutku pokój oddzielny. Wychodząc z tego punktu widzenia państwa centralne winny sobie tego życzyć, aby siłom Kiereńskiego i Brusilowa powiodło się pchnąć masy do szturm“.

Oświadczenie Kiereńskiego.

Berlin, 26 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

Korespondent sztokholmski „Berliner Tageblattu“ donosi:

W sprawie armii rosyjskiej Kiereński oświadczył, iż rozkaz jego wyraża wolę wielkości demokracji rosyjskiej. Dopóki posiada on władzę, nie dopuści on nigdy do rozprzężenia w armii, która musi być silną, ażeby Rosja nie była znikąd zagrożoną; w zakończeniu Kiereński odwołał się do Finlandii i Ukrainy, ażeby wykazały one jedność w walce o wspólne szczęście i wspólny pokój. Co się tyczy Armenii, Kiereński powiedział, iż nie można jej opuścić, bowiem stałaby się ona łupem kurdów i Turków.

Przenosiny rządu Venizelosa.

Amsterdam, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Stosownie do Rady udzielonej przez nadkomisarza Jonnarta, salonicki rząd tymczasowy ma przenieść się z Salonik do Pireusu. Silny oddział żandarmerji opuścił już Saloniki w ubiegłą niedzielę, aby udać się do Aten, które zajęte ma wspólnie z nowymi oddziałami wojsk francuskich. W Prewezie wysadzono na ląd oddział wojsk rządu tymczasowego salonickiego, oraz oddział wojsk francuskich.

Venizelos zaczyna działać.

Łondyn, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Biura Reutersa: Do „Timesa“ donoszą z Aten:

Natychmiast po zebraniu się parlamentu, Venizelos przedłożył swój program. O ile będzie to możliwe, zaproponuje on, aby Grecja przyłączyła się do koalicji, nie chce jednakże mobilizować Grecji wbrew jej woli.

Francuzi w Atenach.

Amsterdam, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Timesa“ donoszą z Aten, że w ubiegłą niedzielę w godzinach porannych francuzi zajęli dzielnicę Stadionu, Zapaionu, oraz liczne inne punkty miasta.

Rosja a pogwałcenie Grecji.

Berlin, 26 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

Korespondent sztokholmski „Berliner Tageblattu“ donosi, iż rząd rosyjski odmówił kategorycznie wysadzenia swych wojsk w Atenach, bowiem nie chce brać udziału w naruszeniu konstytucji greckiej.

Wojska rosyjskie we Francji.

Berlin, 26 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

„Vos. Ztg.“ donosi:

Wojska rosyjskie we Francji wycofano z frontu zupełnie i przeniesiono je z obozu Mailly do obozu La Courtine (w departamencie Creuse).

Ofiary ataku powietrznego na Londyn.

Łondyn, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo ogłoszono, że straty, spowodowane atakiem powietrznym na Londyn, w dn. 13-ym b. m., wynoszą: 157 zabitych i 432 raniomych.

Zapowiedź nowej ofensywy angielskiej.

Berlin, 26 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Rotterdamu pod datą 25 czerwca co następujące:

„Times“ piszą: Aljanci podjęli tegoroczną ofensywę wiosenną z ogromnymi oczekiwaniami, na które wypadki późniejsze rzuciły pewien cień. Tymczasem widoki powodzenia pod wieloma względami są jeszcze dobre. Brytańska ofensywa wiosenna należy uważać za zakończoną zwycięstwem pod Messines. Korespondent nasz przyznaje otwarcie, iż bez wątpienia odwrót Niemców zmusił sprzymierzeńców do zmiany planów ich kampanji wiosennej. Jednak wszystkie korzystne punkty, które Niemcy obsadzili pomiędzy Ypres a Reims pod koniec swego pochodu w roku 1914, dostały się w ręce aljantów, a przytem należy jeszcze oczekiwać okresu czterech miesięcy pomyslniej pogody. Mamy wszelkie dane aby uwierzyć, iż przerwa ostatnich dni jest tyl-

ko przejściową. Ofensywa wiosenna koalicji była tylko wstępem do wykonania jej planów i, jeżeli Hindenburg zamierzał podjąć gdziekolwiek bądź ofensywę przy pomocy swych rezerw, to musiał on swój plan conajmniej odroczyć.

Z gabinetu włoskiego.

Rotterdam, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Morning Post“ donoszą z Tientsinu, że Liczینگ oświadczył gotowość swoją objęcia stanowiska prezesa ministrów. Wątpliwe jest jednakże czy uda się mu utworzyć gabinet o trwalszej egzystencji. Raczej przeciwnie, będzie to gabinet przejściowy, poczem ustąpi on miejsca nowemu gabinetowi, złożonemu ze zwolenników partji wojennej. Wiadomości z południowych Chin brzmią niepokojąco, gdyż wojska kategorycznie występują przeciwko prowadzeniu wojny.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 24 czerwca.

Wielki Sztab Generalny donosi 23 czerwca:

Front zachodni: Nad Stochodem wywiadownicy nasi ułożyli około wsi Pomochy przeszkodę, otoczyli Niemców, którzy zbliżyli się ku nim i obsypali ich granatami ręcznymi. W wyniku potyczki Niemców odpedzono bagnetami. Gdy nadsięgnęły posiłki nieprzyjacielskie, wywiadownicy nasi cofnęli się do swych poprzednich rowów.

Na pozostałym froncie trwał ogień karabinowy, który był szczególnie żywy w okolicy Krewa.

Front rumuński: Ogień karabinowy.

Front kaukaski: W okolicy Raygutu, pod naciskiem naszych wojsk turcy cofnęli swe prawe skrzydło o cztery wiorsty wstecz.

Pod Sakkizem wywiadownicy nasi dotarli do rzeki Abis-Hirvan i wymienili strzały z nieprzyjacielem, który stanowiska swe posiada na wzgórzach w okolicy Bistanu.

Petersburg, 23 czerwca.

Wielki Sztab Generalny donosi 22 czerwca:

Front zachodni i rumuński: Ogień karabinowy i działalność lotników.

Front kaukaski: Na południowym zachodzie od Kalkitu oddziały nasze zaatakowały odcinek stanowiska tureckiego na północnym wierzchołku pasma gór Añour (?). Wszystkich obrońców pokonano bagnetami, za wyjątkiem kilku ludzi, którym powiodło się zbiec.

Na północy od Serdesht wojska nasze obsadziły po nieznacznej potyczce z kurdami wąwóz i uczyniły dalsze postępy.

Lotnictwo: Jeden z naszych odważnych lotników, kapitan Krouten, postradał życie w chwili, gdy po powrocie z wycieczki opuszczał się na placu lotniczym.

Podczas licznych walk z Niemcami i austriakami kapitan Krouten zestrzelił 6 latawców, które spadły w naszych linjach.

Komunikat włoski.

Rzym, 25 czerwca.

Telegram Biura Wolffa.

W nocy z dnia 23 czerwca jeden z naszych oddziałów wywiadowczych napotkał na wschodzie od Laghi (Posina) w Balassi silny oddział nieprzyjacielski i zmusił go do odwrotu.

Artylerja nieprzyjacielska była wczoraj szczególnie czynną na płaskowzgórzu Asiago. Na górze Artigara znowu zabraliśmy nieprzyjacielowi jedno działo.

Powyżej Audraz (Cordevole), po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przeciwnik zaatakował w godzinach rannych jedno z naszych wysuniętych stanowisk naprzeciw Setteass. Atak ten powstrzymano wkrótce, a po kontrataku odrzucono nieprzyjaciela z dotkliwymi stratami.

Po walce w powietrzu musiał wylądować latawiec nieprzyjaciela w linjach nieprzyjacielskich w pobliżu góry Armentera (dolina Sugana).

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 25 czerwca.

Główna kwatera donosi 24 czerwca:

Na froncie kaukaskim w poszczególnych odcinkach toczyły się nieposiadające znaczenia potyczki ogniowe.

Na innych frontach nie zaszły żadne zmiany.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 25 czerwca.

Główna kwatera donosi 24 czerwca:

Ostatniej nocy artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała połączenia nasze na tyłach pod Dixmuiden, Steensstraete i Het Sas.

W ciągu dnia rozwijała się bardzo silna działalność artylerji w kierunku Beninghe, Pypegale i Lizierne.

Ożywiła walka na bomby w kierunku Steensstraete.

Lotnicy nasi zestrzeliłi latawca nieprzyjacielskiego, który spadł pomiędzy Zaonde a Zevende.

Komunikat francuski.

Paryż, 25 czerwca.

Sztab armji wschodniej donosi 24 czerwca:

W okolicy jeziora Doiran starcia pomiędzy patrolami. Na wschodzie od jeziora Prespa nieprzyjaciel skierował na nasze rowy gwałtowny ogień artylerji i karabinów maszynowych, lecz ze względu na silną odpowiedź artylerji naszej, nie podjął żadnej akcji piechoty.

List z Wiednia.

Wiedeń, 23 czerwca.

W parlamencie wiedeńskim czesi siedzą zwartą kupą. Gdy podnosi się który z nich, a żeby zabrać głos, ławy czeskie zwiertają się jeszcze bardziej, po chwilowym szurgocie nóg i gwarze zapanowuje wśród nich najzupełniejsze milczenie, które się następnie narzuca całej Izbie. Mówca czuje, że opiera się o lity, a silny blok swych współplemieńców, stosownie do tego zastępuje się, rzuca słowa namiętne i grozi Izbie. Gdy padną pierwsze wyrazy, wypowiedziane zwykle w chropowatej mowie czeskiej, brzmią one dla niemieckiej strony Izby jak najstraszliwsza kakofonia. Potakują im jednak ławy czeskie począwszy od ościęższych ale pewnych siebie agrariuszy, a skończywszy na zawsze zdenerwowanych prawnopawnstwowcach lub socjalistach narodowych. Gdy pchnad ławami czeskiemi ukaże się teraz czerwona krwista twarz posła Stanicka, obecnego przewodcy czeskiego związku, wiedzą niemiecy, wie i rząd, że w powietrzu wisi nowa burza. W taktycie swej czesi są brutalni, w ataku biją jak cepami, broniąc się, idą w zwartej gromadzie. Żyją w krwi Czechów stare tradycje taborytów. Z Czechami dla hrabiego Clama walka była nierówna. Musiał upaść, tembardziej, że miał przeciwko sobie i Polaków, którzy w Wiedniu zażywają opinii polityków przebiegłych, mądrych a konsekwentnych. Polacy kładli przeciwnika wytwornie, czesi znęcali się jeszcze nad trupem politycznym hrabiego Clama.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Izby było sprawozdanie nad interpelacją, wniesioną przez Niemca Langenhahna o zachowaniu się Czechów w czasie wojny. Było to już po dymisji gabinetu Clam-Martinića. Na tę interpelację chciał jeszcze odpowiedzieć ustępujący minister obrony krajowej, generał v. Georgi. Zerwała się burza. Nad ławami czeskiemi wykwiła czerwona twarz posła Stanicka, który stanowczym i podnieconym głosem oświadczył, że do tego nie dopuści. Generał musiał ustąpić.

Czesi siedzą obok Polaków, którzy zajmują miejsce na skrajnej prawicy. W dotychczasowych głosowaniach w Izbie z tej strony czesi rzadko kiedy mogli spodziewać się sukcesu. Teraz się to gruntownie zmieniło. I czesi i Polacy znaleźli się w jednym obozie. Poskoczyli do niego i Rusini i południowi Słowianie. Mówią się o słowiańskim bloku, który drogą naturalną już się utworzył, i o bloku niemieckim, który obecnie na łeb na szyję zaczyna się formować. Siły to jednak nierówne. Blok słowiański jest pewnego rodzaju curiosum. Pomniawszy już to, że Polaków i Czechów rzadko widywano razem — gwoździem w nim są Rusini. Ruchliwa ich gromada, siedząca w środku Izby, wstaje teraz ze swych ław, gdy w czasie głosowania podnosi się Koło polskie. To jest obraz dotychczas nie widywany. Rusini dotychczas w wielu sprawach głosowali tylko dlatego przeciw, że Polacy opowiadali się za. Albo też bywało naodwrot. Teraz nastąpiła zmiana. Bywalcy parlamentarni chwytają się za głowy, gdy widzą tego rodzaju objawy arkadyjskich stosunków. Gdy omawiane były sprawy galicyjskie, bili równie dobrze brawa razem z Rusinami Polacy, jak w innych miejscach hańbowali Rusini. Obecnie w austriackiej Izbie posłów są jeszcze inne curiosa. W grobiu zapewne obrócił by się towarzyszy Schühmeier, gdyby wiedział, że Daszyński siedzi w Kole polskim, inni zaś jego towarzysze partyni chodzą w mundurach wojskowych. Gdy dawniej do sali wchodził rząd, dostawali socjalni demokraci nieledwie drgawkę, krewki zaś poseł Renner, obok d-ra

Diamanda, znany był zawsze ze złośliwych, głośno czynionych uwag pod adresem wysokiego rządu. Teraz temu towarzyszy Rennerowi ofiarowany był portfel, i ten skrajny socjalista, który się był w czasie wojny znaczenie zresztą przekonał w kierunku nacjonalizmu, zapewne oczyma duszy oglądał się już w pierogiu ministerjalnym. Ale nie wypadło mu jeszcze narazie w ten sposób się ukostjumować. Gdy dawniej w Izbie zabierał głos Daszyński, zbiegali się ze wszystkich stron różnorodni posłowie, a żeby nietyko przysłuchać się z dziłkim temperamentem wygłaszanym wywodom, ale także dowiedzieć się, co on też powie „über die polnischen Schlachtzitten“, w jaki sposób im nauraga i przygwałdziać będzie różnych obszarników z Koła polskiego. Bon mots Daszyńskiego na te i pokrewne tematy długo jeszcze potem krążyły po parlamencie. Dziś Daszyński głosił z panem kolegą Abrahamowiczem, z Jaworskim jest za pan brat i wcale nie wzdryga się na widok sutanny słazaka, księdza Londzina. Diamand odgryza się swoim niemieckim towarzyszom partyjnym, którzy radzi by go widzieć w mundurze austriackiego leutenańta, i z panem kolegą Löwensteinem omawia różne drohobyckie sprawy krajowe.

Południowi Słowianie cieszyli się dotychczas bardzo dobrą opinią w parlamencie. Zdaje się, że obecnie popsułi sobie reputację u Niemców. Garść „jugosłowian“ zachowywała zwykle spokojną rezerwę w austriackiej Izbie posłów. W Budapeszcie zapewne okazywałyby znacznie więcej temperamentu. Dziś niepomniarkowane plany radykalnych stronniów niemieckich wpędziły ich do słowiańskiego bloku, którego się stali rdzeniem podstawowym. Ku nim przemykają również najwięksi ich dotychczasowi antagoniści Włosi a także i Rumuni. Tych wszystkich popchnęła nawzajem sobie w ramiona polityka audytorów wojskowych w czasie wojny. Stało się tedy, że stoją przeciwko sobie w gotowości bojowej z jednej strony wszyscy Słowianie, Rumuni i Włosi, to znaczy wszyscy nie Niemcy — z drugiej zaś strony wcale jeszcze nie skonsolidowany obóz niemiecki, który bezwarunkowo nie stanowi większości w Izbie, nie mówiąc już o tem, że niemieccy demokraci socjalni w bardzo wielu sprawach z nacjonalistami niemieckimi nie pójdą. Wobec takiego stanu rzeczy walka będzie bardzo nierówna a grunt parlamentarny, i tak już dotychczas pełen wybojów, stanie się jeszcze bardziej karkołomnym i niepewnym. Hrabia Clam - Martinić potykał się na nim ciągle i upadł wreszcie tak skutecznie, że się już politycznie nigdy nie podniesie. Obejmie po nim rządy przejściowy gabinet urzędniczy, którego zadaniem będzie przeprowadzenie budżetu i przygotowanie gruntu pod sesję jesienną. Gorzki będzie żywot tego rządu. Nie mając za sobą większości, będzie on musiał manipulować sztucznie konstrukcjami z dnia na dzień, z godziny na godzinę, o ile zaraz nie potknie się o kamienie, które już przygotowane, zaczęły mu czesi rzucać pod nogi. Tymi kamieniami jest sprawa więzionego dotychczas bez sądu Kłofacza i wniosek posła Wanicka, który się domaga natychmiastowego obsadzenia mandatów po posłach zmarłych, ale tylko po zmarłych, bo w myśl tego wniosku, posłowie żyjący, którzy z jakiegokolwiek powodów obecnie nie wykonują mandatów, mieliby wrócić do pełni praw poselskich. Do takich zaś posłów należą, choćby nie daleko szukając, i Kramarz i Raszin i Marków i wielu innych, skazanych za polityczne przestępstwa w ciągu wojny.

Samorząd ziemski i okupacji austriackiej.

Jak się dowiadujemy ze źródeł wiarogodnych, projekt samorządu ziemskiego dla okupacji austriacko-węgierskiej opracowany przez władze austr. złożony został Radzie Stanu i, o ile nie zajdą przeszkody nieprzewidziane, z końcem lipca zostanie wprowadzony w życie.

Projekt obejmuje Rady powiatowe i gminne.

Nastroje włoskie.

„Neue Züricher Nachrichten“ ogłosiły otrzymane z granicy włoskiej list, donoszący, że w pierwszych dniach maja odbyły się w większych miastach włoskich zamieszki, które tu i owdzie przybrały poważny charakter, jak np. było w Medjolanie.

Na skutek niewysledzonej dotychczas agitacji usiłowano wywołać wielkie bezrobocie.

W Medjolanie rozrzucono liczne broszury, tłumaczące Włochom, że rząd Salandry popełnił wielki błąd przez zerwanie stosunków z dawnymi sprzymierzeńcami; od nowych sprzymierzeńców nie można wiele oczekiwać, gdyż Włochy będą przez nich tylko tak długo cierpiące, dopóki kraj będzie chciał waleczyć na korzyść obcych państw. Również tłumaczono Włochom, że nawet w razie zwycięstwa państwo nie osiągnie wielkich zysków. Wśród ludu panuje znużenie i niechęć do wojny.

Włosi stracili zaufanie do swych sprzymierzeńców. Obawiają się opuszczenia przez nowych przyjaciel, widząc, że Anglja i Francja myślą przedewszystkiem o sobie. Misja amerykańska, otworzyła oczy szerokiej publiczności na powszechne ubieganie się o miliony amerykańskie. Niestety, Włosi musieli się przekonać, że podczas, gdy Francja i Anglja działają w tym względzie ręką w rękę, Włochy, które i tak nie cieszyły się w Ameryce wielkim kredytem, muszą działać samodzielnie. Rewolucja rosyjska spowodowała wielkie przynębienie. Rozczarowanie jest tak wielkie, jak wielką w fantazji Włochów przed wybuchem wojny była potęga Rosji. Nie pomogą najgłośniejsze wykrzykiwania partii wojennej. Zarówno ona, jak rząd dzisiejszy stoją w obliczu katastrofy.

Mowa Bertranda Russi'a.

Sławny matematyk Russel wygłosił w Manchester mowę na zgromadzeniu, które miało bardzo burzliwy przebieg. Oświadczył on między innymi:

„W początkach wojny niektórzy liberalni politycy wstydziłi się naszego przymerza z caratem.

Dziś rzecz ma się wręcz przeciwnie: rosyjska demokracja z dniem każdym ma coraz większą wątpliwość, czy należy łączyć się z zafanowaną Anglja. Rząd angielski zmuszono wbrew jego woli do uczynienia koncesji na rzecz wolności i międzynarodowego programu, co więcej zmuszono go do redukcji celów wojny.

Gdy Rosja wysunęła swój program bez aneksji i odszkodowań, wywarło to ciekawe wrażenie na naszych meżach stanu. Poczęli składać zagadkowe oświadczenia, np. na pytanie: od kiedy zabór terytorjalny nie jest zaborem terytorjalnym? Odpowiadali prosto: „wówczas, kiedy my to czynimy“. Mimo to musiał rząd nasz krok za krokiem ustępować. Takie zgromadzenie, jak dzisiejsze, było przed rokiem niemożliwe. Wszędzie lud czuje, że jest inny, lepszy sposób zabezpieczenia wolności, aniżeli przedłużać wojnę tak długo, aż wolność zaniknie“.

Pogłoski o nowym rządzie Rzeszy.

„Schlesische Zeitung“ (z dn. 20. VI. 17) napada na konferencję sztokholmską i wydrwiwa socjalnych demokratów, którzy w niej brali udział. Charakterystycznie ironicznie nastroj wśród kół socjalistycznych:

„Nowy środek do sprowadzenia pokoju brzmi: trzeba nowych ludzi! Usunąć Bethmanna Hollwega i cały rząd, gdyż nieprzyjaciele mu nie ufają i nie chcą z nim się układać. Nie pomogło to, że „Koelnische Zeitung“ pisze (pomimo krytyki zasad wyłożonych przez Scheidemanna i Dawida) i O „podaniu“ się zasadom wyznawanym przez socjalną demokrację. Poddanie się nie wystarczy, muszą ustąpić meżowie, z którymi za granicą nie chce pertraktować“.

Wrocławska „Volkswacht“ ułożyła już nową listę ministrów: Kanclerz — hr. Berenstorff, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych — Dernburg Erzberger, Stresemann, Dawid i Wurm jako dalsi sekretarze Stanu.

To nie ma być kiepskim dowcipem, lecz jest zupełnie poważnie pomyślane. Czy Erzberger i Stresemann — dobrze czuliby się w takim towarzystwie — to ich sprawa, wypowiedzą się zapewne w tej kwestji niedwuznacznie, my jednak pięknie dziękujemy za „nową orientację“.

Z chaosu rosyjskiego.

W Nr. 186 gaz. „Russkoje Słowo“ z dnia 7 czerwca znajdujemy następujące wiadomości z różnych stron Rosji:

Kijów: Otrzymano tu informacje, że w pow. Klimowickim gub. Mohilowskiej w majątku p. Kozury-Masalskiego rozpoczęły się zaburzenia agrarne. Włóścianie sąsiedniej wsi Podporobki zaanektowali grunta należące do p. Masalskiego, przepędzili z pól robotników, a następnie wtargnąwszy do dworu, dokonali rewizji w poszukiwaniu broni. Zabrawszy trzy dubeltówki i tyłek rewolwerów tłum oddalił się nie szczędząc pogrożeń.

Zytomierz: W miasteczku Narodlicze, pow. Owruckiego planą olbrzymie zapasy torfu wyrobionego na miejscowe potrzeby. Pożar trwa już od tygodnia. Włóścianie okoliczni odmawiają pomocy w akcji ratunkowej. Dotychczasowe straty przewyższają 100 tys. rb.

Jekaterynburg: Okręgowi uralskiemu zagraża głód. Młyny parowe w pow. Isieckim zaopatrujące w mąkę uralskie zakłady przemysłowe, stają jeden za drugim wskutek wyczerpania zapasów zboża. Obecnie stanęło już 8 młynów. W pozostałych zboża do mielenia wystarczy zaledwie do 15 czerwca.

Kijów: Główny nacelnik kijowski okregu wojennego otrzymał od nacelnika garnizonu miasta Izaślawi w gub. Wołyńskiej telegram treści następującej:

„Dnia 4 czerwca rzucona przez niewiadomego sprawcę bomba, zabiła znajdującego się na urlopie porucznika dzisiejszego fińlandzkiego pułku, Gałczowskiego, oraz szlachezgo pisarza zarządu nacelnika wojennego, Miszczuka. Raniony został referent Pawłow i 6 żołnierzy. Wybuch bomby spowodował również śmierć lub ciężkie poranienie wielu osób ewylnych. Śledztwo w toku (P.P.).

Wszystkich Pp. korespondentów naszych, jak również wszystkich nadsyłających do redakcji zawiadomienia, komunikaty itp. upraszamy, aby listy adresowali tylko: Redakcja „Godziny Polski“, Warszawa, Wawerska 7, — gdyż listy z adresami imiennymi ulegają zwłoce, ze szkodą dla interesowanych.

St. T. Klonowski.

PIERWSZY ZDETRONIZOWANY CAR

i pobyt jego,

jak do wieźnia stanu w Warszawie.

Trzysta siedem lat dzieli nas od pamiętnego w dziejach Rosji 1610 r., roku przelomowego w tak zwanej „epoce zamieszek“, którą w ciągu lat kilku krwawo a burzliwie przeżywała Rus moskiewska od chwili, gdy po śmierci niedołęznego Teodora Iwanowicza, ostatniego przedstawiciela na tronie moskiewskiej linii Rurykowieców, naówczas już „carów wszech-Rusi“, kołpak Monomacha włożył na swą głowę przebiegły faworyt, Borys Godunow, torując sobie drogę do tronu wschodnim, Rusi obyczajem — po stopniach zbrzydanych krwią małoletniego brata, Teodora Iwanowicza, dziesięcioletniego Dymitra.

Na Kremlimskim zamku w Moskwie zasiadał wówczas od dnia 29 maja 1606 r., osiągnąwszy tron carski „oszustwem, zdradą“ a mordem pierwszego Samozwańca „przebiegły, złośliwy, zdolny li do intrygi, uparty a niedołęzny wobec nieszczęs, co krok popełniający błąd za błędem w rządach, głuchy na potrzeby kraju, nie myślący o wojsku, otoczony zgrają nikczemnych zauszników, niegodziwiec, który, zapomniawszy o Bogu, szukał pomocy w nieszczęściach i czartów, oddając się wróżbiarstwu“. Takim malują cara Wasila

Iwanowicza Szuyskiego, potomka suzdalskiej linii Rurykowieców nawet i oddani mu współczesni pamiętnikarze, kniaziowie: Iwan Andriejewicz Chworostinin i Iwan Michajłowicz Kajszew-Rostowski.

Zaś po wyniszczonych ziemiach Rusi moskiewskiej hulały swobodnie i bezkarnie kupy hultajstwa z wojsk Lisowskiego i Sapiehy i kozackiej wolnicy drugiego Samozwańca, który, rozbiwszy namioty u bram Moskwy, w Tusznynie, czekał, rychło li znękana bezrządem, otworzy mu ona swe bramy.

A i od rubieży litewskiej Rzpłitej coraz krwawsze sły echa.

Z dnia na dzień czekała strwożona Moskwa hiobowej wieści, że oto paść może, dobywany przez króla Zymunta III, Smoleński zaniem wielkie wojsko moskiewskie, dążą pospiesznie, da mu skuteczną odsiecz.

Ludzono się jednak nadzieją, że liczbie a mocy tych zastępów nie sprosta garść wojsk Rzpłitej, wśród których szedł już pomruk niezadowolenia, boć bez woli i zgody seymu król Zymunt III prowadził wojnę. Więc nie chciała nawet narazie dać wiary Moskwa, gdy doszła wieść o pogromie pod Kłuszyem. I dopiero, gdy bohaterki i szczęśliwy zwycięzca hetman polny koronny, Stanisław Żółkiewski stanął dnia 22 lipca obozem o milę od bram jej, zrozumiała całą grozę sytuacji i beznadziejność dalszego orężnego oporu.

I zachwał się tron carski pod Szuyskim, bo już następnego dnia z woli dumy bojarów stanęło w obozie polskim poselstwo moskiewskie, prosząc o pokój, a wraz z nim ofiarując tron i kołpak carski królewicowi Władysławowi.

Zaś w samej Moskwie na czele wzburzonego tłumy wdarł się na Kremlu do komnat carskich bojar, Zachar Lapunow, by zniestanawidzonemu carowi rzec: „Ażali długo jeszcze za ciebie przelewać się będzie krew chrześcijańska? Kraj opustoszał; nic dobrego nie stało się przez czas twego panowania! Pożał się zagubił naszej! Złóż berło carskie, a my już sami o sobie pomyślemy!“

Gdy zaś słowa te, niesłychane dotąd w niewolniczo uległej Moskwie, w ciągu dni dwóch nie przełamały uporu cara, tenże Lapunow, nie widząc innej możności pozbycia się sprawy wszystkich nieszczęść, liczącego snadź jeszcze na jakąś nieoczekiwaną pomoc, postanowił użyć siły. I wykonał to bezwzględnie zgodnie z wolą ludu, co tłumnie zebrany na wiecu za rzeką-Moskwą żądał pozbawienia cara tronu — postrzyżł Szuyskiego i zamknął go jako czernicę w Czudowskim monasterze. Bez cara ujrzała się Moskwa. Więc gdy rozkołował się w niej Żółkiewski posłi pod Smoleńsk do obozu Zymunta III wysłańcy dumy bojarskiej, ponawiając prośbę o pokój i o królewica Władysława na cara.

Niestety, nie umiał pojąć doniosłości tej propozycji król Zymunt, inne snując marzenia i plany, wbrew błaganom wprost hetmana Żółkiewskiego, który jeden omal tylko orlim polotem swej głębokiej myśli politycznej ogarniał sytuację, zdawał z niej sobie sprawę i stąd pośpieszył z Moskwy pod Smoleńsk, zabierając z sobą byłego cara i braci jego, by osobistą obecnością wpływał na króla.

Naprzóżno. Układy zerwały się, a były car i bracia jego z rozkazu królewskiego w końcu sierpnia 1610 r. przewiezieni anstak do War-

szawy. Tu umieszczono ich pod dozorem dworzana królewskiego, Zbigniewa Bobrownickiego, i straży wojskowej w ówczesnej wsi Mokotowie, w dworze miejscowego wójta — Jerzego Burbacha.

Bacnie strzeżony, w całkowitem odosobnieniu, otoczony należnym mu, jako byłemu carowi szacunkiem i utrzymywany kosztem skarbu Rzpłitej, która była na jego utrzymanie miesięcznie po 230 złotych 20 gr. — sumę na ówczesne stosunki więcej niż znaczną, gdy cały wól na targu warszawskim kosztował 14 zł., geś — 4 gr., funt słoniny 1 1/2 gr., zaś przeszło trzyfuntowy bochenek ohleba rzanego — 1 gr. — przebył car z braćmi i służbą własną, ogółem osób 13 — omal do końca 1610 r.

Lecz raz jeden tylko, upojona sukcesem moskiewskiej potrzeby, widziała publicznie Warszawa więzionego cara, gdy, w sprawionych również na koszt Rzpłitej szatach cennych, bo ogólnej wartości dla niego i braci w sumie 876 zł. 21 gr. przyzem sam ubiór carski kosztował przeszło 558 zł.

„Judzkim dziwowiskiem i macochy Fortuny stawszy się igrzyskiem“ jak o tem mówi Samuel ze Skrzypny Twardowski — wiezion był car w pochodzie triumfalnym z Mokotowa na zamek warszawski.

Gdy nareszcie dobył Smoleńska i, otoczony nimbem zwycięzcy, powrócił król Zymunt III do Warszawy, aby uzyskać sankcję seymu na prowadzoną wojnę, a rząd i środki pieniężne na dalsze jej prowadzenie, jako jednego ze środków oddziałania na sejm postanowił użyć tryumfalnego „oddania“ mu carski braci otego na sejm sejmowej.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś: Władysława Kr. Węg.
Jutro: Wigilia. Leona II P., Ireneusza.
Zebrań. Dziś o godz. 8 wiecz. zebranie wyborcze zgromadzenia czeładzi fryzjerów i perukarzy, Polna 66.
 O godz. 7-ej wiecz. zebranie członków Tow. Przemysłowców Król. Polskiego (Chmielna 2).
 O godz. 8-ej wiecz. miesięczne zebranie członków Tow. miłośników przyrody.

Z Rady miejskiej.

Z uwagi, że pod obrady wchodzi obecnie budżet, prezydium Rady miejskiej, po porozumieniu się z prezydium komisji finansowo-budżetowej na posiedzeniu w dniu 22 czerwca uchwaliło urządzić 5 specjalnych sesyj całodziennych, składających się każdą z 2 posiedzeń.

Pierwsze posiedzenie, poświęcone sprawom budżetowym, odbędzie się już w dniu jutrzejszym, następne zaś we wtorki i czwartki w dniach 3, 5, 10 i 13 lipca.

Pierwsze posiedzenia zaczynają się będą o godz. 10 rano i trwać będą do godz. 2 po południu, drugie zaś będą się rozpoczynały o godzinie 5 po poł. i kończyły się o godz. 10 wieczór. Pomiędzy godzinami 7 a 8 w obradach nastąpi przerwa.

Pierwszy dzień, 28 b. m., przeznaczony został na dyskusję generalną, po której nastąpią rozprawy szczegółowe.

Po uchwaleniu budżetu, od 15 lipca rozpoczyna się wakacje Rady, podczas których posiedzenia plenarne odbywać się nie będą.

Gdyby pięć całodziennych rozpraw dla rozważenia budżetu nie wystarczyło, w takim razie w pierwszym i drugim tygodniu lipca, zamiast 2, odbywać się będą 3 posiedzenia tygodniowo.

O ileby budżet przed 15 lipca uchwalony nie został, dalszy tydzień poświęcony będzie również budżetowi, i wakacje ulegną opóźnieniu.

Oprócz specjalnych sesyj budżetowych, wypadnie w ich toku urządzić jeszcze jedną sesję dla spraw bieżących.

Wczorajsze plenarne posiedzenie Rady miejskiej.

rozpoczęło się o godz. 8 wieczorem pod przewodnictwem mec. A. Suligowskiego.

Na porządku dziennym w pierwszej linii znalazło się przedstawienie magistratu w sprawie przyznania kredytu na dokonanie niezbędnych urządzeń w zniszczonym przez pożar tartaku miejskim, dalej wniosek rad. Ciszewskiego w sprawie zapomogi dla Tow. biblioteki publicznej, przedstawienie magistratu w sprawie przyznania zapomogi rodzinie po zmarłym, zarządzającym taborem miejskim, oraz cały szereg spraw, których na przedostatnim posiedzeniu ze względu na brak czasu, rozpatrzyć nie zdołano.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w n-rze południowym.

Kronika warszawska.

Z magistratu.

Na posiedzeniu wczorajszym magistrat zatwierdził kredyt dodatkowy w sumie 8.500 marek na reparację budowli oraz stajen straży ogniowej, a to z uwagi, że niezatwierdzenie tego kredytu pociągnęłoby za sobą ruinę budynków, oraz zaciękanie wody w stajniach.

Na wniosek delegacji szpitalnictwa magistrat uchwalił przedłużyć kontrakt z Tow. „Brijus” (Zdrowie). Kontrakt ten dotyczy kolonji, znajdującej się w Otwocku, a wydzierżawionej w r. 1915 na pomieszczenie filji szpitala Jana Bożego dla obłąkanych.

Wreszcie, zgodnie z wnioskiem wydziału XI milicji miejskiej, uchwalono przyjąć 5 nojektu organizacji sanitariuszów.

W sprawie zdrowia publicznej opracowanie projektu organizacji sanitariuszów.

Chrześcijańskie Tow. ochrony kobiet.

Wczoraj odbyło się doroczne ogólne zebranie członków chrześc. Tow. ochrony kobiet. Zebranie zagała kierowniczką Osniakowska, poczem na przewodniczącego zaproszono ks. kanonika Bączkiewicza.

Sprawozdanie z działalności zarządu, oraz sprawozdanie kasowe za rok sprawozdawczy 1916, jak również protokół komisji rewizyjnej i preliminarz budżetowy na rok 1917 przyjęto i zatwierdzono.

Na wniosek ks. Bączkiewicza, postanowiono internat na Polnej nr. 40 nazwać bursą im. Henryka Sienkiewicza.

W okresie sprawozdawczym dano pracę 1146 kobietom, z których 334 posad dla inteligentnych kobiet, a 818 dla służby domowej.

Bilans za rok 1916 w pasywach i aktywach — 232,077 rb., z przewyżką dochodów o 7,173 rb. Budżet na rok 1917 w aktywach i pasywach — 182,400 rb., z deficytem 14,100.

W zawiadywaniu Tow. czynne są nast. instytucje: wydział pośrednictwa pracy, schronisko dla przyjezdnych (t. zw. hoteliki), ogniska domowe, seminarjum dla nauczycielek ludowych, kuchnie i herbaciarnie dla inteligencji, opieka nad kobietami upadłymi t. zw. Przystani, przystanie okręgowe przy 9 komi-

sarjatak, opieka w szpitalach, opieka nad nieletnimi i Koła prowincjonalne. Obecnie funkcjonuje ich 11.

Herbaciarnie w ciągu roku 1916 wydały gorących kolacji 190,056, herbaty, kawy, mleka i chleba porcji 316,856. Obładów dla inteligencji wydano 165,790, w tej liczbie bezpłatnych 50,776.

Wybrano przez aklamację do zarządu hr. Marię Przezdziecką, kanoniczkę Zofję hr. Rzewuską, kanoniczkę Strojnowską i p. Geislera. Na zastępcę p. Woźdeckiego; do komisji rewizyjnej ks. Bączkiewicza, oraz pp. Madalińskiego i Kosińskiego.

Napiwki kelnerów.

Na ogólnym zebraniu związku kelnerów postanowiono wnieść do Rady miejskiej memoriał w sprawie unormowania stosunku kelnerów do publiczności, oraz do właścicieli zakładów gastronomicznych. Zapewniają oni, że dążą do podniesienia godności kelnera, jako człowieka. Za środek, zmierzający do tego, wybrali zniesienie napiwków od gości i żądają zmuszenia właścicieli zakładów wspomnianych do doliczenia do rachunków gości 10% dla kelnerów. Kelnerzy, zatrudnieni w restauracjach, zgodzili się na ten procent, zaprotestowali przeciw kelnerzy z cukierni i kawiarni, którzy ze względu na małe rachunki gości żądali 15%, grożąc strajkiem powszechnym kelnerów w razie, gdyby pracodawcy na warunki te się nie zgodzili. Udział w naradach brał i poparcie w Radzie miejskiej zapewnił kelnerom radny Arciszewski.

Prócz tego ogół kelnerów związkowych żąda, aby właściciele zakładów gastronomicznych przyjmowali do pracy jedynie kelnerów, zaleconych przez związek, który ma przyjąć odpowiedzialność moralną i materialną za ich postępowanie.

Sprawa ta wywołała, naturalnie, wielkie zainteresowanie w kołach cukierników. Niektórzy z nich oświadczają, że na warunki, proponowane przez kelnerów zgodzić się nie mogą i że w danym razie raczej usuną kelnerów ze swoich zakładów i zaprowadzą usługę kobicę, jak to jest w Niemczech.

Prócz tego cukiernicy nie chcą zgodzić się na wspomnianą powyżej zależność od Związku.

Tow. miłośników przyrody.

Wczoraj odbyło się ostatnie przedwakacyjne posiedzenie członków Tow. miłośników przyrody. Posiedzenie zagał dr. Sempolowski. Wspomniał o stracie, jaką Tow. poniosło przez śmierć dra Ochorowicza, wezwał obecnych do uczczenia jego pamięci przez wystawienie. W dalszym ciągu przewodniczący zdał sprawę z działalności Tow. w miesiącu sprawozdawczym.

Odbyło szereg wycieczek przyrodniczych pod kierunkiem naukowym, wytrawnych rzeczoznawców.

Urządzone staraniem Tow. wykłady przyrodnicze, pod ogólnym tytułem „Co i jak zbierać na wycieczkach” — cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Wykładów tych odbyło 5 z przeciętną liczbą 75 słuchaczy.

W końcu maja nastąpiło otwarcie wystawy fotografii, kryształów lodu, śniegu i szronu ze zbiorów p. A. Dobrowolskiego, uczestnika wyprawy antarktycznej, oraz autora dzieła p. t. „Wyprawy polarne”. Na życzenie wielu osób projektuje się wystawę tę powtórzyć na jesieni.

Tow. Miłośników Przyrody wraz z Tow. „Urania” organizuje konkurs dla młodzieży na dobrze ułożone zbiorki przyrodnicze, z odpowiednimi przemianami naukowymi. Na zakończenie inżynier Korb wygłosił pogadankę p. t. „Wyrob cukru”.

Dochody lekarzy.

Od jednego ze znanych lekarzy otrzymujemy informacje następujące:

Z powodu wojny, dochody prawie wszystkich lekarzy warszawskich zmniejszyły się znacznie. Brak pacjentów uczuwają zwłaszcza ci lekarze, których praktyka opierała się na przyjezdnych z prowincji a nawet z Rosji. Taką właśnie praktykę, posiadali w Warszawie głównie najgłośniejsi chirurdzy i najsłynniejsi w kraju lekarze chorób wewnętrznych, chorób oczu i uszu. Dochody wielu głośniejszych lekarzy — specjalistów zmniejszyły się o 50%, a u kilkunastu nawet o 75%.

Dawniej lekarze płacili jedynie podatek mieszkaniowy. Obecnie w czasach, dla nich tak ciężkich, magistrat, zajęty nieustannie wyszukiwaniem nowych źródeł dochodów, nie zapomniał także i o lekarzach. I oto w tych dniach lekarze otrzymali od magistratu wezwania o zapłacenie podatku repartycyjnego od dochodów. Opodatkowanie lekarzy byłoby zupełnie uzasadnione, gdyby opierało się na chociażby przypuszczalnym obliczeniu dochodu w roku ostatnim, gdyby żądano od nich deklaracji co do dochodu i gdyby te deklaracje nawet poddano zaopiniowaniu przez osobę, lub przez instytucję, znającą stosunki lekarskie.

Ale magistrat tego nie zrobił. Co gorsza, za podstawę nakożenia podatku repartycyjnego wziął nie pierwsze miesiące r. 1917, nawet nie rok 1916, a więc okres wojenny, lecz lata 1914 i 1915, kiedy to lekarze mieli dochody znacznie większe.

Podatek, nałożony przez magistrat nie jest weale niski. Jeden ma zapłacić 80 mk., drugi 140 mk., trzeci aż 550 marek. Najwyższą sumę w tych trzech przypadkach ma płacić lekarz, który z powodu wojny stracił 75% dochodu a w dodatku jest lekarzem szpitala miejskiego,

pobierającym nie całe 5,000 marek płacy rocznej.

Zakłady gazowe pod zarządem ogólnym.

Na posiedzeniu wczorajszym magistratu przyjęto do wiadomości zawiadomienie ze strony rotmistrza Hilgenstocka, datowane z d. 12 b. m., komunikujące, iż zakłady gazowe wzięte zostały pod zarząd ogólny.

Bilety tramwajowe dla pracowników miejskich.

Wobec nieudzielenia ulgowych biletów tramwajowych dla pracowników miejskich na drugie półrocze r. b., magistrat uchwalił uchylić decyzję swoją, dotyczącą podziału biletów. Pragnąc jednak zachować nadal ulgę tramwajową dla pracowników miejskich i zważywszy, iż istotna dotychczasowa strata miasta w biletach 15-rublowych rocznych wynosiła 17 rb. 50 kop. na bilecie, magistrat uchwalił przyznać dopłatę w sumie powyższej dla wszystkich tych, którzy sami wykupią bilet na drugie półrocze r. b. Postanowiono przytem ograniczyć liczbę tych biletów do tyśiąca sztuk, oraz wnieść dodatkowo 17,500 rb., czyli 37,800 marek, jako kredyt do budżetu na rok 1917/18.

Kolejka do Młocin.

Rezultatem wycieczki członków Rady miejskiej i magistratu do lasku młocińskiego ma być przyspieszenie budowy kolejki do Młocin, co znacznie podniesie wartość tego majątku miejskiego i gruntów okolicznych, które zresztą już przez zniesienie obozu wojkowego na Bielanach zyskały wiele na wartości. Dla Warszawy budowa kolejki ma również doniosłe znaczenie, przyspieszyło by to bowiem rozrost miasta w kierunku, który dawniej wszelkie plany wykluczały.

Sprzedż biletów kolejowych.

Na dworcu Warszawsko-Wiedeńskim powstaje często, zwłaszcza przy odchodzących jeden po drugim pociągach, natłok przy kasach biletowych, a to wskutek tego, że jadący częstokroć mniemają, że bilety muszą być kupione w godzinach tuż przed odejściem pociągów. Przeto zwracamy uwagę na to, że bilety można nabyć każdego czasu, póki kasa jest otwarta. Bilety ważne są w dzień nabycia i następnego dnia. Zaleca się tedy kupować bilety na pociągi ranne już dzień przedtem. Szczególnie nadają się do tego na dworcu Warszawsko-Wiedeńskim godziny od 9 do 11 przed południem i od 3 do 5 pp. Okres ważności biletu nie przedłuża się przez kupowanie wcześniejsze, to znaczy, że podróż musi być zakończona do północy dnia następnego.

Karty na chleb i żywność.

W związku z coraz częściej zdarzającymi się zagubieniami kart na chleb i żywność, naczelnik M. M. polecił wszelkie zgłoszenia osób prywatnych o zagubieniu tych kart dla nich przez rządów domów, jak również zgłoszenia samych rządów sprawdzać co do samego faktu i okoliczności, w jakich karty zostały zgubione, a następnie dochodzenia przesyłać do decernatu administracyjnego M. M., celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Reformy w sprzedaży chleba kartkowego.

W celu ukrócenia nadużyć piekarzy, zajmujących się wypiekiem chleba kartkowego, Komisja rozdziału mąki i chleba przedsięwzięła szereg reform, mających na celu uniemożliwienie tych nadużyć. W pierwszym rzędzie wprowadzono już taką inowację, że sklepy miejskie, oraz tanie kuchnie i herbaciarnie wzamian odpowiedniej ilości kartek na otrzymanie chleba, dają piekarniom tylko pokwitowania z odbioru chleba, któremi te muszą usprawiedliwić rozchleb wydanej im do wypieku ilości mąki. Kartki zaś na chleb, sklepy, jadalnie i herbaciarnie przedstawiają komisji same bezpośrednio. Następnie chleb kartkowy ma być sprzedawany wyłącznie w sklepach miejskich i miejskich zakładach masowego odżywiania. Z powodu tych reform niektóre piekarnie, dorobiwszy się przedtem, znacznych majątków, obecnie zamykają swoje pracownie, uważając, że zajmowanie się w tych warunkach wypiekiem chleba kartkowego nie jest „interese”.

O chleb.

W ostatnich dniach ludzie znowu narzekają, że w sklepach nie mogą nabyć chleba za kartkami, podczas gdy bez kartek, ale po cenie 10-krotnie wyższej, w tych samych sklepach chleba jest dosyć.

Łączenie się kooperatyw robotniczych.

Podniesiony swego czasu projekt połączenia największych kooperatyw robotniczych: „Metalowiec”, „Robotnik” i „Związkowiec” jest już bliższy urzeczywistnienia. Wszelkie trudności na drodze ku połączeniu zostały prawie usunięte. W celu ostatecznego załatwienia sprawy tej, w przyszłym tygodniu odbędzie się wspólne posiedzenie zarządów poszczególnych kooperatyw. W razie przyjęcia projektu zostanie obrany jeden zarząd, który też poprowadzi sprawy połączonych kooperatyw.

Ziemniaki kwitną.

W okolicach Warszawy pola ziemniaczane pokryły się po deszczu piękną nacią. Ziemniaki kwitną i roją plan dobry.

Szacowanie strat.

Na prośbę Tow. opieki nad żydami, ofiarami wojny, wznowiono działalność komisji, szacującej straty wojenne w 29 miasteczkach, gdzie na koszt poszkodowanych będą nadal czynne. Wkrótce też otworzą na czas krótki biura komisji w Łukowie, Nasielsku i Siedlcach.

Zapomogi dla szkół miejskich.

Na posiedzeniu wczorajszym magistrat uchwalił, na wniosek wydziału szkolnego, wypłacić 54 tys. marek 28 szkołom początkowym, tytułem zapomogi za czas od dnia 1 kwietnia do 31 lipca r. b.

Nowe lokale.

Wydział szkolny magistratu nie pozostał głuchym na głosy prasy, w której niedawno wskazano szereg lokalów na szkoły nie odpowiednich. Obecnie wydział nie odnawia upływających kontraktów najmu lokalów wadliwych i szuka nowych, lepszych.

Zaświadczenia zakładów dezynfekcyjnych.

Zaświadczenia prywatnych zakładów dezynfekcyjnych, bądź wydawane na wyjazd, bądź w sprawach związanych z izolacją i t. d., nie mogą być uznawane za miarodajne; jedynie zaświadczenie miejskiego zakładu dezynfekcyjnego (Spokojna 15) ma znaczenie urzędowe.

Dom izolacyjny na Pradze.

Naczelnik M. M. polecił p. komisarzom wydać odnośne zarządzenia, aby osoby podlegające izolacji, kierować do domu izolacyjnego na Pradze, gdyż w domu tym, otworzonym z wielkim kosztem dla miasta, jest prawie zawsze bardzo dużo miejsc wolnych.

Zegar miejski.

W sprawie zainicjowanego przez Radę miejską projektu urządzenia zegara, dostępnego dla ogółu mieszkańców i wskazującego czas obowiązujący, magistrat uchwalił przyjąć w zasadzie propozycję firmy zegarmistrzowskiej I. Lilpop co do wypożyczenia od niej chronometru. Zobowiązanie magistratu ma być zawarte na czas do nastania warunków normalnych. Zegar będzie wystawiony w oknie sklepu p. Lilpoda na użytek przechodniów.

Niezwykły nów księżyc.

Nów księżyc w czerwcu przypada w nocy z wtorku na środę, 27 b. m. punktualnie o g. 1-ej. Taka godzina równa bez minut i sekund zdarza się raz na 1080 miesięcy. Podobny czas okrągły było w nocy z poniedziałku na wtorek w marcu 1830 r., t. j. przed 87 laty.

Pośrednictwo pracy u krawców.

Urząd starszych zgromadzenia krawców w Warszawie, w celu przeciwdziałania wyzyskowi pośredników, otwiera dn. 1 lipca biuro pośrednictwa pracy dla krawców, zarówno cechowych, jak i niecechowych, w kancelarii urzędu na Krak. Przedm. nr. 41 m. 6. Biuro rekomendować będzie czeładników i terminatorów każdego dnia powszedniego od godz. 8 do 11 rano.

Goście.

Do Warszawy przyjechał głośny z szowinistycznego wystąpienia w prasie niemieckiej Kapłun-Kogan i prof. Boberheim. Panowie ci zwiędają tu instytucję żydowskie.

Wybory do gminy.

„Moment” donosi: „Na jednym z ostatnich posiedzeń gminy żydowskiej, na którym mówiono o wyborach, pp. Dickstein-Natansohn oświadczyli, że nie postawią swej kandydatury do nowych wyborów. To samo oświadczył adw. J. Kirsztrot, który już podał się do dymisji.

Akcja palestyńska.

Prasa żargonowa donosi, że w celach agitacyjnych na rzecz kwesty na Palestynę, komitet wypuścił w Warszawie pół miliona odevw, kilka tysięcy plakatów i broszur. Odbędzie się też przedstawienie teatralne na ten cel. Od d. 3 do 5 lipca odbędzie się w Warszawie konferencja delegatów sjonistów-chasydów i ortodoksów.

Tylko dla dorosłych.

Stwierdzono, że mimo odnośne przepisy, niektóre teatryki i kinematografy nie przestrzegają zakazu dopuszczania na pewne widowiska młodzieży. Wobec tego naczelnik m. m. nakazał podwładnym sobie organom wzmocnić nadzór w tym kierunku i winnych pociągać do odpowiedzialności. Przypomnieć należy, iż młodzież do lat 16, nawet w towarzystwie rodziców nie ma prawa uczęszczać na widowiska zakazane.

Kursy ceglarskie.

W nadchodzącym miesiącu urządzone będą, podobnie jak w roku ubiegłym trzymiesięczne kursy ceglarskie, na które przyjmowanymi będą kandydaci, posiadający pewną praktykę strycharską i umiejący czytać i pisać. Kursy odbywać się będą w Dąbrówce Wilanowskiej pod Warszawą, potrwać przez lipiec, sierpień i wrzesień, a kierownikiem będzie inżynier ceramik p. Abramowicz. Bliższych informacji udziela biuro wydziału budowlanego R. G. O.

Spóźnione amory.

56-letni pracownik zakładu pogrzelowego L. zapoznał 22-letnią szwaczkę A. Z. i zawiązał z nią romans, nie bacząc na wiek swój zgola ku temu nieodpowiedni. Pożycie ich trwało czas dłuższy. Gdy jednak Z. dowiedziała się, że adonis jej jest żonaty i dzieciaty i rodzinę swą w chwili ewakuacji wysłał do Rosji, tak wzięła tę sprawę do serca, iż zażyła w celach samobójczych sporą dawkę opium. Ze słabą nadzieją ocalenia odwołała wczoraj Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezna.

Handel ptakami.

W tych dniach opiekunowie okręgowi Tow. opieki nad zwierzętami dokonywali przeglądu sklepów, w których prowadzony jest handel ptakami, rybkami i t. p., celem sprawdzenia, czy nie znajdują się w sprzedaży ptaki leśne, którymi handel jest wzbroniony. Przegląd wypadł pomyślnie, ptaków bowiem wyżej wymienionych nie znalaziono.

„Nędza“ w dzierzawie.

Magistrat uchwalił wypuścić w dzierzawę plac w „Nędza“, położony przy ul. Okopowej.

Wypadek przy pracy.

Wczoraj około godz. 3 po poł., zajęty przy robocie oficyny domu nr. 10 przy ul. Lubelskiej ciele, spadł z rusztowania z wysokości 3 piętra i pokłuł się tak fatalnie, że go w stanie agonii odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Osobistości i adresu ofiary narazie nie ustalono.

Na gorącym uczynku.

Nocy wczorajszej do stajni, należącej do Borucha Nagla (Solec 47) dostał się złodziej, i zabrawszy stamtąd liny, powrozy i dwa pasy skórzane, wartości 375 marek, usiłował przez parkan wydostać się na ulicę. Spostrzegł go jednak stróż nocny Józef Wardziński i przy pomocy posterunkowego zatrzymał i sprowadził wraz z łupem do komisariatu.

Jak się okazało, zatrzymany nazywa się Jan Zabawski, zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej 116. Służył on w swoim czasie u poszkodowanego Nagla.

Liny i pasy zwrócono poszkodowanemu, Zabawskiego zaś przesłano do policji kryminalnej.

Kary na dorozkaczy.

Ostatnim rozkazem dziennym naczelnika milicji miejskiej, siedmiu dorozkaczy, za rozmaite przewinienia, zostało skazanych na kary pieniężne od 50 fen. do 20 marek, jeden zaś, za odmowę jazdy z żołnierzami armji niemieckiej — na trzy dni aresztu.

Ucieczka ze szpitala.

Przysłany na kurację do szpitala św. Łazarza 13-letni Mieczysław Lipiński, wychowaniec schroniska przy ul. Smolnej nr. 3, zbiegł z poczekałnic szpitalnej.

Kradzieże.

Aleksandrowi Kamińskiemu, Brudnowska — dom własny, skradziono garderobę i 240 rb. gotówki. Straty poszkodowany ocenia na sumę 5000 mk.

Systematyczna kradzież.

Dopiero w tych dniach stwierdzono kradzież, jakiej dopuścił się niewykryty jeszcze złodziej w mieszkaniu p. Izraela Bachraha przy ul. Kotzebuego nr. 10. P. B. wyjechał w r. 1916 do Rosji, pozostawiając mieszkanie zamknięte pod opieką krewnych. Z mieszkania wyniesiono wszystkie srebra, garderobę, bieliznę i t. d. Rodzina okradzonego oblicza wartość tych przedmiotów na 19.000 marek.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Verdiego „Violetta“, jutro „Cyganeria“ Pucciniego, w której wystąpi p. Jadwiga Krużanka (pocz. g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro ciesząca się powodzeniem sztuka B. Górczyńskiego „Wyzwanie“ (pocz. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i dni następnego sztuka De-courcelle'a „Dwaj małż“ (g. 7.30).

Teatr Nowości gra dziś i jutro operetkę-wode-wil „Kordula“ (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś i jutro sztuka Najdzenowa „Dzieci Wanuszyna“ (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro komedia Perzyńskiego „Idealisci“ (g. 8 w.).

W Bagateli operetki: „Skutki miłości“, „Damski krawiec“ i „Dama w czarnym szau“.

Teatr Praski. Dziś przedstawienie zawieszona-jańska.

Nekrologja.

Prakseda z Janickich Kulczyka, wdowa, lat 97, zmarła 25 b. m. Nabożeństwo żałobne odprawi-
wione zostanie we czwartek 28 b. m., o godz. 10 i pół rano, w kościele Przemienienia Pańskiego (Chłodna 9), poczem nastąpi eksportacja zwłok na ementarz powązkowski.

Zbyszek Kościalkowski, lat 8, zmarł 24 b. m. w Nowym Dworze. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy na Powązkach jutro 28 b. m. o godz. 10 i pół rano, poczem nastąpi eksportacja zwłok.

Z Goltrów Stefania I voto Koszowicz, II voto Fiszer, obywatelka m. st. Warszawy, lat 76, zmarła 24 b. m. Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro 28 b. m. w dolnym kościele W. W. Świętych o g. 11-iej rano, poczem — eksportacja zwłok na Powązki.

Andrzej Chrepiński, sekretarz komisarzy rządowych, lat 49, zmarł 24 b. m. Nabożeństwo żałobne o godz. 10-iej rano — dziś, w kościele św. Karola Boremeusza; eksportacja zwłok na cmentarz bródziński o godz. 1 i pół po poł.

Stefan Malecki, słuchacz politechniki lwowskiej, zmarł 18 kwietnia w Łazorkach, pochowany 20 kwietnia w Jakobowie. Dziś nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o g. 8 i pół rano.

łobne w kościele św. Krzyża o g. 8 i pół rano.

Z Romanowskich Izabella Janowa Gromadzka, lat 68, zmarła 25 b. m. Dziś nabożeństwo żałobne w kościele św. Florjana na Pradze o godz. 10-iej rano. Jutro o g. 11-iej rano w kościele św. Karola Boremeusza (na Powązkach), poczem eksportacja zwłok.

Właściciel Piotr Dąbrowski, prawnik, lat 54, zmarł 24 b. m. Dziś o godz. 10 i pół rano nabożeństwo w kościele św. Barbary. Eksportacja zwłok na Powązki o godz. 2 po poł.

Z sądów.**Falszerze pieniędzy.**

4 wydział karny sądu okręgowego rozpoznawał wczoraj sprawę 3-ich osób, oskarżonych z art. 427 kod. karn.

Pierwszy zajął miejsce na ławie oskarżonych Tadeusz Zdżarski, magister farmacji, ostatnio pracownik apteki homeopatycznej, liczący 54 lata wieku. Drugim z kolei był Stanisław Kazoń, z zawodu aptekarz, ostatnio współwłaściciel fabryki wód mineralnych, istniejącej w Warszawie przy ul. Wilczej nr. 60 pod firmą „St. Kazoń, Iszczycki i S-ka“. Trzecim wreszcie był 18-letni Marjan Szczerbiński, siostrzeniec poprzedniego oskarżonego, pracujący w jego fabryce wód mineralnych, jako biuralista.

Wszyscy trzej oskarżeni zajęli miejsce, odczuli w zwykłe ubranie więziennie.

Prokurator zarzucał wszystkim trzem, że w roku 1916 byli pomocnikami Romana Tyszkę, b. urzędnika banku handlowego w Warszawie i Stanisława Zdżarskiego, litografa (skazanych już przed paru miesiącami) w popełnieniu przez nich zbrodni fałszowania rubli. Zarzut konkretny ujęty był w ten sposób, że właśnie w kantorze fabryki wód mineralnych przy ul. Wilczej odbywało się przez parę dni drukowanie fałszywych rubli.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Kazoni oznajmił, że nie przypuszczał bynajmniej, by Stanisław Zdżarski kłamał, gdy, prosząc o oddanie mu części lokalu fabrycznego na parę dni, zapewniał, że idzie o wykonanie wynalazku wielkiej doniosłości, który ułatwi ludzkości przetrwanie wojny; uwierzył i zgodził się dać lokal; przypuszczał, że idzie tutaj o jakąś sprawę konspiracyjną. Dopiero później, po zajęciu lokalu przez Zdżarskiego, gdy współoskarżony, Tadeusz Zdżarski, zwrócił mu uwagę, by był ostrożny wobec brata jego, Stanisława, gdyż ten jest zdolny do wszystkiego, Kazoni zażądał od Stanisława Zdżarskiego, by wpuścił go do pokoju, w którym maszyna pracowała, lecz spotkał się z odmową i obietnicą, że wszystko będzie usunięte. Później okazało się, że Stanisław Zdżarski istotnie zaprzestał pracy, lecz maszyny ukrył w pomieszczeniach fabrycznych. Dopiero post factum przekonał się Kazoni, że w zamkniętym pokoju Tyszka i Stanisław Zdżarski przy udziale kilku jakichś żydów drukowali fałszywe karty chlebowe.

Tadeusz Zdżarski zeznał, że przychodził do kantoru fabrycznego raz tylko, by ostrzedz Kazonia przed swym bratem; w tem, co się działo w pokoju, żadnego udziału nie brał.

Wreszcie 18-letni Szczerbiński zeznał, że o niczem nie wiedział; wuj Kazoni poprostu kazał mu przez kilka dni nocować nie w kantorze, lecz gdzieś indziej; co robiono w kantorze, nie wiedział, gdyż go tam nie wpuszczano.

Stanisław Zdżarski, brat pierwszego z oskarżonych (wyrokiem prawomocnym skazany już na 5 lat ciężkiego więzienia) zeznaje, że wynajął od Kazonia lokal za cenę 25 rubli dziennie, mówiąc, że będzie tam „nielegalna robota“: drukował nie ruble, lecz kartki chlebowe. Następnie na skutek żądania Kazonia maszynę spakowano i złożono w komórkę.

Zbadani w charakterze ekspertów pp. Stanisław Czosnowski, właściciel drukarni pod firmą „Bukaty“ i Franciszek Bielawski, graver, zeznali: na maszynie którą znaleziono w fabryce Kazonia, można produkować dziennie od 1500 do 2000 rubli; żadnych śladów, aby na maszynie tej drukowano kartki chlebowe niema, natomiast na jednym z kamieni jest ślad, świadczący, że drukowano ruble.

Świadek, Janina Gebel, zeznała, że po aresztowaniu Tyszki i Stanisława Zdżarskiego Kazoni chciał się truc; można było wyrozumieć, że wiedział o tem iż w fabryce jego drukowano ruble.

Prokurator Sztoutner uznał winę wszystkich trzech oskarżonych za dowiedzioną i wniósł: dla T. Zdżarskiego — 2 lata ciężkiego więzienia, dla Kazonia 5 lat ciężkiego więzienia, dla Szczerbińskiego — rok więzienia.

Obrońca Tadeusza Zdżarskiego wniósł o uniewinnienie: Zdżarskiemu można było zarzucić tylko niedoniesienie, wobec tego jednak, że jednym z winowajców był jego brat, Zdżarski nie miał obowiązku doniesienia i w myśl art. 170 odpowiedzialności nie podlega.

Dwaj obrońcy Kazonia wniósł o uniewinnienie, dowodząc, że Kazoni został wprowadzony w błąd przez Stanisława Zdżarskiego; gdyby wiedział, że na maszynę drukowano fałszywe ruble, schowałby ją tak, by policja nie mogła jej odnaleźć.

Obrońca 18-letniego Szczerbińskiego dowodził, że chłopiec o niczem nie wiedział. Wuj wyrzucił go z kantoru, kazał przebywać gdzieś indziej, do kantoru nie wpuszczal.

Sąd uniewinnił Szczerbińskiego; Tadeusza Zdżarskiego skazano na rok ciężkiego więzienia, Kazonia — na 3 i pół roku.

§ 100.

Wczoraj w południe prezes Marczewski ogłosił wyrok sądu apelacyjnego w głośnej sprawie, toczącej się między nadzorcą, mianowanym przez T-wo Kred. m. Warszawy, adw. przys. Mosinem, a lokatorem domu, nad którym zarządzano dozór, dr. Goldbergiem.

Jak wiadomo, sąd pokoju 11 okręgu uznał, że mianowany przez T-wo dozorca nie jest upoważniony do egzekwowania od lokatorów komornego, i sprawę, wytoczoną przez nadzorcę M. przeciwko dr. G. o zaległe komorne, umorzył.

Sąd apelacyjny decyzję tę uchylił i postanowił polecić sądowi pokoju 11 okręgu rozpoznać pretensję nadzorczy merytorycznie.

W ten sposób mocą wyroku ostatecznego uznano, że T-wo Kred. m. Warszawy władne jest, na mocy § 100 zarządzić nadzór nad zalegającą nieruchomością, przy czym nadzorca taki ma prawo poszukiwania na lokatorach komornego.

11.770 marek.

Na taką sumę grzywien sąd pod przew. sędziego Piontka skazał wczoraj Joska Weba, właściciela dystrybucji przy ul. Kupieckiej, u którego wykryto 234 talji kart do gry, nieostemplowanych.

Łódź.**3.500.000 strat w spalonym Rzgowie.**

Komisja Tow. wzajemnych ubezpieczeń budowli od ognia w Królestwie Polskim, z p. inż. Stefanem Słubowskim na czele, zbiera w Rzgowie dane co do wysokości poniesionych przez osadę podczas pożaru strat. Według dotychczasowych obliczeń, pastwą płomieni stało się tam około 400 budowli w 110 posesjach. Straty w samych nieruchomościach określić można w przybliżeniu na 1.875.000 marek. W większości swej będą one pokryte przez asekurację. Dzięki bowiem przymusowi ubezpieczeniowemu, wszystkie budowle były zaasekurowane, przyчем największe z sum ubezpieczeniowych sięgają 5000 rb. Straty głównie wynikną wskutek różnicy kosztów budowli obecnej i w czasach normalnych. Bezwzględnie najwięcej ucierpiał kościół miejscowy. Przed wojną wartość jego oceniana była na 22.000 rb. Był on zaasekurowany na 5000 rb. Straty wskutek pożaru, przy uwzględnieniu cen dzisiejszych wynoszą natomiast ok. 40.000 marek. Wobec tego zaś, że tylko część gmachu kościelnego uległa zniszczeniu, Tow. wzajemnych ubezpieczeń wypłaci również tylko część stawki asekuracyjnej (około 8000 marek). Według opinji komisji, która w dniach najbliższych ostatecznie ukończy swe prace, pożar wynikił skutkiem zaproszenia się ognia z komina lokomotywy.

Ogólna suma strat, włączając własność ruchomą, taksują w przybliżeniu na 3 i pół miliona.

Pożar od pioruna.

Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w zabudowania Henryka Heuszkiego we wsi Ciężków, gmina Beldów, w powiecie łódzkim. Od pioruna wszczął się pożar, który strawił dom mieszkalny.

Z Kielc.

Pieczur. — Szpitalik dziecięcy. — Stan sanitarny. — Brak komunikacji.

Z inicjatywy p. Artwińskiego, prezesa doskonałe rozwijającego się Tow. „Piechur“ z udziałem miejscowych artystów dram. odbyła się zabawa w parku Staszica, z której czysty dochód w sumie 5 tysięcy koron obrócone na rozszerzenie lokalu.

Piękną myśl powziął lekarz miejscowy dr. Buszyński, odwołując się do ofiarności publicznej w celu stworzenia szpitalika dziecięcego. Cel ten jest już bliski urzeczywistnienia, urządzone bowiem, dzięki staraniom inicjatora, przedstawienie w teatrze miejscowym, oraz ofiarne odnośnienie się publiczności daje wszelką nadzieję, iż w najkrótszym czasie szpitalik zostanie otwarty. Nadmienić należy, iż szpitalnictwo w Kielcach przedstawia się niezadawalająco. Jest tu jeden szpital, podczas gdy powinno być 2—3. Brak tu też kąpieli ludowych, prowizorycznie choćby urządzonej kanalizacji i t. d. co oczywiście nie wpływa dodatnio na stan sanitarny miasta. Aprowizacja — jak wszędzie.

Brak komunikacji od Kielc nie pozwala na wyzyskanie tak uroczych miejscowości, jak „Słowik“, „Karczówka“ i wiele innych, które oprócz malowniczych widoków, posiadają wszelkie warunki na urządzenie stacji klimatycznej. Podjęta przez dr. Jagniątkowskiego próba w Tarnoskale, który zamierzał otworzyć tam zakład wodolecznicy, pomimo wszelkich sprzyjających warunków, rozbiła się o brak komunikacji z Kielcami.

A. Sz.

Ze Słudzianny.

Wzorem innych miejscowości i ta zaniedbana pod względem społecznym i politycznym wieś poczyna się ożywiać. Pierwszym dowodem tego był obchód rocznicy ogłoszenia Konstytucji majowej, w którym wzięli tłumny udział kmięcie studziński w swych barwnych sukmanach. Po nabożeństwie odbyła się niezwykła uroczystość burzenia pomnika Aleksandra II, którym zeszciano dawny ementarz przy kościele. Zabytek niewoli rozbiera-no, śpiewając hymn „Boże coś Polskę“. W dniu Królowej Korony Polskiej odbyła się również uroczystość kościelna, podczas której zebrano przeszło 200 rb. na sztandar narodowy.

Z Włocławka.

W niedzielę dn. 1 lipca odbędzie się tu zjazd delegatów związku Florjańskiego straży ogniowych z obu powiatów: włocławskiego i nieszwawskiego.

Ostatnie wiadomości.**Komunikat austriacki.**

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 26-go czerwca:

Wschodni teren walk.

Na wielu punktach ruchliwa działalność artylerji.

W odcinku N a r a j ó w k i aż do Z b o r o w a znowu zwiększył się znacznie ogień nieprzyjacielski; miejscami był on planowo utrzymywany.

Na północnym - wschodzie od Brzeżan zestrzelono nieprzyjacielski balon na więzi, który spłonął.

Włoski i południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

List Grimma.

Sztokholm, 26 czerwca. (Telegram W. A. T.).

Członek Rady narodowej Grimm przesłał list do burmistrza sztokholmskiego, będący niejako uzupełnieniem jego oświadczenia z dnia 19 b. m. Grimm pisze w tym liście:

„Znana depesza Hoffmanna jest odpowiedzianą pewne zapytanie. Zapytanie postawione zostało w Berlinie za moją wolą i z mego zlecenia. W zapytaniu tem prosiłem pana Hoffmanna o zakomunikowanie mi znanych celów wojennych rządów. Zapytując o cele wojenne, stawiałem to pytanie w sposób najzupełniej ogólny, i z mojej strony nie było wcale mowy o specjalnych celach wojennych, lub specjalnych warunkach dla pokoju odrębnego. Depesza wysłana do Petersburga przez radcę związkowego Hoffmanna wskazuje również na możliwość takich właśnie powszechnych rokowań pokojowych. Pomiędzy radcą związkowym Hoffmannem a mną, nie było żadnego przedniego porozumienia, jako też nie było żadnej wymiany depesz po za te, które stały się teraz powszechnie znane. Hoffmann nie czynił mi nigdy żadnych propozycji, ani nawet aluzji do czegoś podobnego. Jego (Hoffmanna) podejrzewać o to, że jest on agentem niemieckim, dlatego tylko, że w odpowiedzi na czyjąś prośbę zakomunikował znane cele wojenne pewnego parlamentarnego szwajcarskiego, działającego na rzecz pokoju powszechnego, jest absurdem. Co do mnie, to nie potrzebuję nawet bronić się przeciwko podobnym zarzutom.

W dalszym ciągu listu radca narodowy, Grimm, pisze: „Nie zdradzam przecież tajemnicy, gdy publicznie stwierdzę to, co zresztą sam rząd tymczasowy rosyjski w swem oświadczeniu zaznaczył, mianowicie, że obecne stosunki w Rosji pod względem wojskowym, gospodarczym i społecznym są nie do wytrzymania i że wymagają one zasadniczej reorganizacji, która przecież nie może być dziełem jednego tygodnia. Następnie jest to nietylko moim osobistym przekonaniem, lecz również przekonaniem większości aliantów, że tego rodzaju reorganizacja niemożliwa jest do przeprowadzenia w warunkach obecnych, bez ściągnięcia całkowitej katastrofy; warunkuje to konieczność możliwie jak najszybszej likwidacji wojny, gdyż wyłącznie tylko rychły pokój jest ratunkiem dla rewolucji, służącym konsolidacji jej rezultatów, oraz ku usunięciu niebezpieczeństwa kontrrewolucji. Co się tyczy środków prowadzących ku przywróceniu pokoju, to pod tym względem opinie w łonie klas pracujących rozchodzą się. Nikt nie dostrzega jasnego i niechybnego wyjścia z obecnego trudnego położenia, i bodaj że najważniejszą ku temu przeszkodą jest nieświadomość podstaw, na których ma się oprzeć przyszły pokój.

Chaos w Rosji.

Sztokholm, 26 czerwca. (Telegram W. A. T.).

Na skutek ostatniego konfliktu na wszechrosyjskim kongresie Rad robotniczo - żołnierskich rozpoczęła się w całej Rosji zorganizowana kampanja partji bolszewików. W większości wielkich miast rozpowszechniane są odezwę przywódców bolszewików, nawołujące

ludność miejską do naśladowania powstańców kronsztadzkich, ogłoszenia się niezależnymi od rządu tymczasowego petersburskiego, obalenia obecnej Rady robotniczej i obrania na jej miejsce nowego prawidłowego przedstawicielstwa. Odezwy bolszewików spotkały się z rozmaitem przyjęciem. W niektórych małych miastach, zresztą w niewielu, spotkały się one z całkowitem niepowodzeniem. W wielkich miastach ludność podzieliła się na dwa obozy. Wszędzie są na porządku dziennym starcia zbrojne, które w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Kazaniu, Niznim-Nowogrodzie, Saratowie i Samarze doszły do rozmiarów bardzo poważnych. Całkowitem powodzeniem cieszą bolszewiki w Rosji południowej, szczególnie na Ukrainie, do czego przyczyniają się przeciwności narodowe.

Akt oskarżenia przeciwko carowi.

Kopenhaga, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Dagens Nyheter“ donoszą z Londynu: Angielski delegat robotniczy Gray, który tylko co wrócił z Petersburga do Londynu, komunikuje, że akt oskarżenia przeciwko b. cesarzowi został już przygotowany. Jawność procesu ma być zabezpieczona.

Kongres Rady robotników i żołnierzy.

Bern, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Progres de Lyon“ donoszą z Petersburga:

Na kongresie Rady robotników i żołnierzy dyskusja w sprawie celów wojennych zakończoną została w dniu 25 b. m. wieczorem, po wysłuchaniu sprawozdania Danna. Dann oświadczył, że propaganda Lenina, zmierzająca do pokoju odrębnego, kłóci się z interesami państwa, podobnie jak propaganda Markowa, która mogłaby doprowadzić do „wojny odrębnej“ bez pomocy sprzymierzeńców. Obydwie te propagandy muszą być energicznie zwalczane. Kongres musi wynaleźć drogę właściwą. Rosja chce, mianowicie, tylko jednej propagandy, prowadzącej do powszechnego pokoju. Odpowiednia uchwała będzie powzięta przez kongres na ostatnim posiedzeniu.

Guczkow na froncie.

Bern, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Petit Parisien“ donoszą z Petersburga: B. minister wojny, Guczkow, pomimo złego stanu zdrowia, udał się na front południowo-zachodni, gdzie chce on przebywać przez cały czas trwania wojny.

O podróż do Rosji.

Londyn, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Biura Reutera. Sprawozdawca parlamentarny „Daily Chronicle“ donosi: Komitet wykonawczy związków zawodowych marynarzy i palaczy powziął uchwałę, która zaleca nie stawiać już dłużej przeszkód ojazdowi do Rosji Macdonalda i Jovetta. Wspólne zebranie delegatów pięciu związków zawodowych marynarzy ostatecznie zdecydowało w sprawie powyższej w nadchodzącą środę. Rząd zakomunikował związkom marynarzy, że jego życzeniem jest, aby Macdonaldowi i Jovettowi umożliwioną była podróż do Petersburga.

Kłamstwo Reutera.

Berlin, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Biuro Reutera rozpowszechniło wiadomość, jakoby lotnicy niemieccy na froncie wschodnim pod Smorgoniami ponad pozycjami rosyjskimi rozrzucaли ulotne pisma treści następującej: „Dziękujemy wam za długą bezczynność waszą, oraz bratanie się, co pozwoliło nam przerzucić nasze wojska na front zachodni i przetrwać ofensywę francusko-angielską. Obecnie mamy już tego dosyć. Walkę rozpoczniemy nanow i będziemy strzelali do wszystkich waszych żołnierzy, którzy by chcieli bratać się z nami“. Doniesienie powyższe jest od początku do końca wierutnym kłamstwem.

Zapowiedź mowy Lloyd'a George'a.

Amsterdam, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Allgemeen Handelsblad“ donoszą z Londynu, że w nadchodzący piątek Lloyd George wygłosi w Glasgowie doniosłego znaczenia mowę o wojnie i celach wojennych koalicji.

Rozruchy w Irlandji.

Amsterdam, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Allgemeen Handelsblad donoszą z Londynu, że ostatnie rozruchy w Cork miały charakter niezwykle groźny. W sobotę ubiegłą manifestanci mieli miasto całkowicie w swym posiadaniu. Tymczasem rozpoczęli burzyć budynki,

gdy zjawili się oddziały policji z najeżonymi bańkami. Po wymianie licznych strzałów policja zmuszona była cofnąć się. Następnie nadeszły jej na pomoc posiłki i walka trwała długi czas jeszcze ze zmiennem powodzeniem. Wreszcie zawieszono na pomoc wojsko.

Wojska koalicji w Atenach.

Ateny, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Wskutek manifestacji do miasta wkroczyły wojska koalicji.

Generalne pełnomocnictwa Jonnarta.

Rotterdam, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

W izbie gmin Balfour oświadczył, że rząd francuski i angielski udzielił Jonnartowi generalnych pełnomocnictw do całkowitego rozwiązania sprawy greckiej. Jonnart nie otrzymał przytem żadnych szczegółowych wskazówek, gdyż uważano, że toby mu przeszkadzało w wypełnieniu powierzonych zadań. Rząd grecki nawet powiadomiony był co do dosłownego brzmienia pisma, przesłanego w swoim czasie przez Jonnarta do króla Konstantyna greckiego. Natomiast rząd angielski powiadomił ze swej strony rząd francuski, oraz komisarza Jonnarta, że, według jego mniemania nie da się uniknąć detronizacji i wydalenia z kraju króla Konstantyna.

Niepokój w Janinie.

Berlin, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Według wiadomości z Aten wenezeliści zaprzeczają informacjom włoskim, jakoby w Janinie panował spokój. Przeciwnie ludność ma być podniecona w najwyższym stopniu. Przeciwno konsulowi włoskiemu, usiłującemu wywieść flagę włoską, dokonano zamachu. Z trudnością udało on zbiec, a samochód jego zdemolowano. Władze włoskie zabroniły wszelkiego gromadzenia się na ulicach miasta pod grozą najsurowszych kar.

Stronniczy króla Konstantyna.

Kopenhaga, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Do Londynu donoszą z Aten, że stronniczy króla Konstantyna odbywają zgromadzenia na Peloponezie, na których oświadczenia, że za żadną cenę nie poddadzą się rządowi Wenezelos.

Przesadne wieści.

Amsterdam, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Aten, że część prasy tamtejszej przesadnie przedstawia manifestacje antyvenezelistyczne, jakie odbyły się w dniu 23 b. m. wieczorem; według informacji biura Reutera, manifestanci składali się wyłącznie z pijanych marynarzy i rezerwistów. Inicjatorami manifestacji byli znani agitatorzy gunarystyczni.

Dział ekonomiczny.

Bank Handlowy w Warszawie.

Dziś o godzinie 2-ej po południu ma się odbyć ogólne zebranie akcjonariuszów Banku Handlowego w Warszawie, prawomocne, jako w drugim terminie. Dziś też, jak i w roku zeszłym, dyrektor banku Wojciech Sawicki, leży złożony niemocą a zarząd instytucji szuka i, podobno już znalazł, zastępcę aż... w Galicji... Nie znamy nazwiska tego pana ani nie śmiemy wątpić o jego zdolnościach fachowych i dzielności organizacyjnej, ale dziwnym wydać się musi, iż trzeba szukać nowych bogów gdzieindziej, aż za granicami Królestwa Kongresowego... Czyż pomiędzy starszymi urzędnikami banku niema naprawdę nikogo odpowiedzialnego? Czyż kraj nasz jest tak ubogi w zdolności finansowe, iż nikogo znaleźć nie można, by został dyrektorem przodującej u nas instytucji bankowej?

Smutne to bardzo, a dowodzi tylko: z jednej strony braku zaufania do własnych sił, lekceważenia praw własnych długoletnich urzędników, a z drugiej strony krótkowidzwa władz bankowych, które nie zdołały lub nie chciały wychować sobie odpowiednich zastępców...

Do prowadzenia interesów Banku Handlowego w Warszawie, ołbrzymio rozgałęzionych, trzeba znać historję rozwoju, trzeba znać ludzi i specjalne warunki, trzeba być doskonałym i swoistym technikiem bankowym. Każda siła nowa, lecz obca, to kwiat południa, przeniesiony do zimnej północy. Zwiędnie i gdyby miał nawet nadprzyrodzone siły żywotne — nie zakwitnie... Szczególniej zaś teraz, w czasie wojny, i tych warunków wyjątkowych, którym podlega Bank Handlowy wskutek swej dawnej, wysoce społecznej lecz przytem nieogrodzonej i zbyt prymitywnej gospodarki finansowej, wymaga nietylko energicznej ręki i uświadomionej głowy, lecz i wmyślenia się w całokształt interesów, które nie tylko powinny, ale mogą być wyrównane i uzdrowione.

Już w roku zeszłym pisaliśmy, że żywotność Banku Handlowego jest pierwszorzędną, że uległ on tylko pewnym błędom kierowniczym natur zbyt pewnych siebie i ufnych we wszechpotężność instytucji i że potrzeba tylko nowej rozumnej organizacji i widomych celów, by instytucja, opierająca się zwycięsko burzy wojennej, powróciła do spokojnego portu dla leczenia swoich ran i dla zajęcia potem dawnego naczelnego stanowiska na oceanie życia kredytowego Polski.

Sprawozdanie Banku za rok 1916 jest ogólnikowe, nie ma w niem nowych myśli a tembardziej jakichś wskazówek i zadań ekonomicznych, jakichś zestawień rozumowanych gospodarstwa krajowego, jakie każda wielka instytucja bankowa za granicą uważa za swój obowiązek przedstawić nietylko akcjonariuszom ale i ogółowi. Tylko pierwszorzędną instytucją bankową jest powołana do takiej współpracy wytycznej. Jeżeli Bank tego posterunku i drogowokazu nie zajmował i nie zajmuje, to dowodzi tylko, że nie odczuwa ciężących na nim zadań, wynikających z jego położenia dominującego, lub też nie czuje się na siłach, by objąć całokształt zadań gospodarczych Polski.

Przeglądając działalność Banku Handlowego w r. 1916 musimy przedewszystkiem dać porównanie jego stanu przed wojną i obecnie.

Stan czynny	1/1 1914	1/1 1916	1/1 1917
Kasa i Bank Państwa	2.7 mil.	8.3 mil.	4. — mil.
Papiery publiczne	12.3 „	12.6 „	12.9 „
Portfel	48.7 „	49.4 „	45. — „
Dłużnicy	106. — „	99. — „	87.6 „
Różni	15.2 „	18.6 „	16.6 „
razem	184.9 „	188.4 „	166.1 „

Już z tego zestawienia aktywów widzimy, iż zmniejszyły się one w ostatnim roku o 22.3 miliony, a na zmniejszenie to wpłynęła głównie realizacja dłużników portfeli wekslowego. Weksli zdyskontowano w r. z. niewiele: jakichś 8 milionów, gdy w r. 1913 — 137 milj., a w r. 1914 nawet 114 milj., przyczem ów skup weksli w r. 1916 jest niższym innem jak spłata i prolongatą.

Stan bierny	1/1 1914	1/1 1916	1/1 1917
Kapitał własny	30.3 mil.	30.3 mil.	30.3 mil.
Wkłady	50.6 „	41.9 „	36.7 „
Wierzyciele	81.3 „	71.2 „	58.8 „
Bony	— „	6.2 „	4.8 „
Bank Państwa	7. — „	26.7 „	26.7 „
Różne	10.7 „	12.1 „	8.8 „
razem	184.9 mil.	188.4 mil.	166.1 mil.

I tu zwraca uwagę zmniejszenie wkładów o 19 milionów i wierzycieli o 22½ miliona oprócz spłaty bonów o 1.4 miliona. Te cyfry zgadzają się z twierdzeniem sprawozdania, że bank od chwili wybuchu wojny wypłacił wszelkiej kategorii wkładów i należności 40 milionów rubli, tylko nie wspomniano, iż się jednocześnie zadłużył w Banku Państwa na 20 milionów. I znów w r. z. bardzo ciekawem jest zjawisko, iż wypłacalność oddziałów jest większa niż centrali.

Gdy weźmiemy oddzielnie wypłacalność dłużników, to się przekonamy, iż rachunki „on callowe“ uległy następującej redukcji:

Rok 1913	1914	1915	1916
18.3	15.7 mil.	14.1 m.	13.5 milj.
a dłużnicy „loro“			
rok 1913	1914	1915	1916
76.8	73.6 mil.	76.9 m.	67.7 milj.

w czem szczególnie spadły należności zabezpieczone terminowemi zobowiązaniami handlowemi i hipotecznemi, bo z 44.8 milj. na 33.2, t. j. o 25%, co dobrze świadczy o stosunkowej płynności tych zwykle długoterminowych kredytów. Być może, iż obecnie ta łatwość realizacyjna nieco utknęła, niemniej, sądzimy, iż niema obaw, gdy ruch handlowy powróci do przedwojennej normy, aczkolwiek pewne straty mogą, no i muszą, być przewidziane.

Nawet owe mało wyjaśnione „sumy przechodnie“, o których pisaliśmy, w roku zeszłym również się zmniejszyły:

w r. 1915	Debet 5½ milj.	Credit 11.6
„ 1916	„ 4.2 „	„ 8. —

tylko, że, naprawdę, te miliony są niebywałe w swej wysokości i trzeba by je nareszcie... oczyścić.

W roku 1916 zyski banku, po potrąceniu procentów wypłacanych przez bank wyniosły 2 miliony rubli, z czego wydatkowano:

na koszty handlowe	891 tysięcy
„ amortyzację	14 „
„ straty	751 „
„ podatki	145 „
razem	1.8 miliona

pozostało zatem 192.430 zysku, które Rada banku proponuje przenieść na rok bieżący.

O przebiegu ogólnego zebrania damy sprawozdanie oddzielne jutro i uzupełnimy nasze uwagi, tu tylko musimy jeszcze zanotować, że instytucja, pomimo malej działalności zdołała odpisać 751 tysięcy na straty, nie licząc przytem wcale procentów od weksli moratoryjnych.

P.S. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pertraktację z kandydatem z Galicji na dyrektora głównego rozchwiał się. Tem lepiej, bo może Zarząd banku uwagi nasze na wstępie tego artykułu weźmie do serca i wybierze dyrektora z pośród swoich długoletnich urzędników, lub stworzy Dyrekcję kolegialną aż do lepszych czasów.

Jak się zapowiadają tegoroczne urodzaje.

„Głos Radomski“ z dn. 24 b. m. podaje wywiad z dyr. Spółki rolnej p. H. Mikułowski - Pomorskim, który ze względu na aktualność podajemy poniżej.

„Głos Rad.“ pisze: Jedna z najbardziej aktualnych spraw — urodzajów w roku bieżącym — skłoniła nas do tego, aby wrócić się do dyrek. Spółki Rolnej p. Stanisława Mikułowskiego - Pomorskiego i poprosić Go o udzielenie nam szeregu informacyj, tak żywo i bezpośrednio obchodzących cały ogół.

Dyr. Pomorski, jak zwykle, pełen uprzejmości, rozpoczął swoją rozmowę, zawierającą wiele cennych uwag, od następującego:

— Przedewszystkiem — mówił p. Pomorski — stwierdzić trzeba fakt, że pesymistyczne poglądy na sprawę tegorocznych urodzajów są, w wielkiej mierze, na nieszczerście, uzasadnione. Naogół urodzaje przedstawiają się znacznie gorzej niż w roku ubiegłym, ku czemu przyczyniły się w pierwszym rzędzie duża i bardzo ostra zima, a następnie majowe zima. Posucha jaką obecnie przeżywamy, również oddziaływała bardzo ujemnie, na dowód czego służyć może fakt, że w Kieleckiem już koszą zboża na posład. Wogóle na ziemiach lekkich, piaszczystych rolnikom grozi klęska.

— A jak przedstawiają się poszczególne, jeśli tak można powiedzieć, działy rolnictwa?

— Bardzo, bardzo nieszczerście. Stan ozimin jest mniej więcej taki jak w roku ubiegłym, natomiast z danych, które dotychczas posiadamy, owsa brak jest 15%, jęczmienia 20% i kartofli, co najgorsze 30%. Ogólnie plon zbiorów nie będzie w roku bieżącym wyższy nad 75% zbiorów zeszłorocznych. Położenie rolników na ziemiach dobrych jest, mimo to wszystko jeszcze jakie takie, jak się to mówi „do wytrzymania“, natomiast na ziemiach gorszych — urodzaje przedstawiają się fatalnie.

— A kartofle? — rzucam pytanie.

— Otóż właśnie, że tutaj sytuacja przedstawia się bardzo niewyraźnie. Na plon kartofli nie można liczyć w roku bież. więcej jak 40 kor. z morga, ilość zaś ta, licząc tylko po 4 korce na osobę na rok nie wystarczy, — nie mówiąc już, ma się rozumieć, o spaszaniu inwentarza kartoflami, jak to miało miejsce jeszcze w roku bieżącym.

— Więc?...

— Ano, więc trzeba będzie brak kartofli zastąpić czemś innem...

— Ale czem?

Dyr. Pomorski robi wymowny ruch ręką i odpowiada:

— Wstrzymajmy się!

— A które polacie ziemi przedstawiają się pod względem urodzajów najgorzej? — indaguję dyr. Pomorskiego.

— Jak zaznaczyłem wszystkie grunta lekkie i piaskowe.

Bardzo również smutnie prezentuje się część Radomszczyzny i polać pow. Kozienickiego. Nadto nadmienić muszę — uzupełnia swoje informacje dyr. Mikułowski - Pomorski, — że okupacja niemiecka pod względem zbiorów tegorocznych przedstawia jeszcze słabsze widoki.

Mimo jednak takiej, jak pan widzi, bardzo nieszczerzonoj sytuacji w kraju, zbiorów tych, o ile nie zajdą jakieś wypadki nieprzewidziane, wystarczyć nam może, jednak bez żadnej nadwyżki. Liczyć się jednak z tem co posiadamy, musimy bardzo skrupulatnie, zastosowując normę spożycia 250 gr. zboża dziennie dla człowieka w miastach i bezrolnych, oraz 360 gr. dziennie dla producentów. Jest to tak zw. „dawka normalna“, mogąca dobrze wystarczyć dla odżywiania się, — jak wiadomo bowiem obecnie otrzymujemy tylko 100 gr. zboża dziennie. Utrzymanie więc normy o jakiejś powyższej mowa, nie dałoby zbytku, ale uchroniło od niedostatku.

Raz jeszcze jednak podkreślam — zakończył interwju dyr. Pomorski, — że spodziewany plon trzeba jednak obliczyć bardzo skrupulatnie i bardzo ogłędnie nim szafować. Jeśli będzie inaczej, znajdziemy się wobec ciężkiego widma głodu!

Giełda berlińska.

Berlin, 26 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Przy słabej przedsiębiorczości ograniczył się ruch giełdowy do małych stosunkowo obrotów. Przeważała skłonność realizacyjna, która jednak nie wpłynęła wydatnie na obniżenie kursów. Natomiast polepszenie rozmaitych papierów, specjalnie nabywanych dla spekulacji, wykazało dalsze istnienie silnej tendencji. Znacznie spokojniejszą aniżeli na rynku papierów przemysłowych, był ruch w innych dziedzinach. Pieniądz codzienny, dyskonta prywatne i dewizy niezmiennione.

Sztokholm, 26 czerwca.

Ruble w stosunku arbitralnym 100 r. = 149.60 marek.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego działu A wniesione zostały następujące nowe firmy:

1. J. Adamski, z siedzibą w Warszawie, Miodowa 4, właściciel kupiec Józef Adamski, w Warszawie, Miodowa 4.
2. A. Birenzweig, z siedzibą w Warszawie, Podwale 2, właściciel kupiec Abram Birenzweig, w Warszawie, Miodowa 3. Na mocy intercyzy z stycznia 1899 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy, a jego małżonką Frajdą z domu Gąsior, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.
3. Biuro techniczne Aleksander Moszkowski i S-ka Inżynierowie, z siedzibą w Warszawie, Sienna 35. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 20 lutego 1913 r. Wspólnicy: inżynierowie Aleksander Moszkowski, w Warszawie, Nowogrodzka 44, Wiktor Feldstein, w Warszawie, Leszno 71. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy spółnik samodzielnie, z ograniczeniami przewidzianymi w akcie spółkowym. Na mocy intercyzy z dn. 11 czerwca 1907 r. nastąpił układ pomiędzy współnikiem Moszkowskim a jego małżonką Stefanją z domu Li-browicz, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.
4. Friedrich E. Bleckmann, z siedzibą w Warszawie, Żytnia 23, właściciel fabrykant Jakób Zukerwar, w Warszawie, Sienna 9.
5. F. Czerwiński, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 37, właściciel kupiec Kazimierz Czerwiński, w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 37.
6. S. M. Czerniawski, z siedzibą w Warszawie, Ordynacka 10, właściciel kupiec Mieczysław Czerniawski w Warszawie, Ordynacka 13.
7. Stefan Dmowski, z siedzibą w Warszawie, Nowy Świat 49, właściciel kupiec Stefan Dmowski, w Warszawie, Kopernika 7.
8. A. Drozdowski, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 13, właściciel kupiec Andrzej Drozdowski, w Warszawie, Praga, Stalowa 13.
9. Jakób Fajans i Ska, z siedzibą w Warszawie, Senatorska 36. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność w roku 1866. Spólnicy: kupcy Jakób Fajans, w Warszawie, Mazowiecka 9, Leon Ignacy Fajans, w Warszawie, Kotzebue 4. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy spółnik oddzielnie. Na mocy intercyzy z dnia 21 czerwca 1902 r. nastąpił układ pomiędzy współnikiem Leonem Ignacym Fajansiem a jego małżonką, Emilią z domu Natanson, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.
10. Bar Warszawski Sz. Glaszmidt, z siedzibą w Warszawie, Dzika 75, właściciel restaurator Szoel Glaszmidt, w Warszawie, Okopowa 63.
11. L. Goldberg i Syn, z siedzibą w Warszawie, Tłomackie 3. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1 stycznia 1901 r. Wspólnicy: kupcy Leon Goldberg, w Warszawie, Tłomackie 3 i Wiktor Goldberg w Warszawie, Tłomackie 3. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy spółnik oddzielnie. Spółnik Wiktor Goldberg ustanowił na mocy intercyzy z dnia 11 października 1906 r. z małżonką swoją Matyldą z domu Littauer, wyłączność majątku i wspólnego dorobku.
12. H. Graumann, z siedzibą w Warszawie, Graniczna 6, właściciel kupiec Hersz Graumann w Warszawie, Graniczna 6. Kupcom: Mordce Lejbowi i Jakóbowi Dawidowi Graumannowi w Warszawie, udzielono prokury i to każdemu oddzielnie.
13. Bracia Hozer, z siedzibą w Warszawie, Jerozolimka 59. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność w roku 1894. Wspólnicy: Piotr Hozer i Wincenty Hozer, w Warszawie, Jerozolimka 59. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy współnik oddzielnie. Wspólnik Piotr Hozer, ustanowił na mocy intercyzy z dnia 16/28 grudnia 1889 r. z małżonką swoją rozdział majątkowy, współnik Wincenty Hozer na mocy intercyzy z dnia 3/15 czerwca 1897 r. z małżonką swoją Amelią z domu Horn, 1-o voto Żukowska, wyłączność majątku i wspólnego dorobku.
14. Jan Hrasko, z siedzibą w Warszawie, Krochmalna 56-a, właściciel kupiec Jan Hrasko, w Warszawie, Chłodna 35. Na mocy intercyzy z czerwca 1897 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Anną z domu Myło, ustanawiający wspólność majątkową.
15. Iris, Jakób Parnas, z siedzibą w Warszawie, Wierzbowa 9, właściciel kupiec Jakób Parnas w Warszawie, Niecała 10. Na mocy intercyzy z listopada 1889 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Ludwiką z domu Felsenhardt, ustanawiający wspólność dorobku.
16. Iskra, z siedzibą w Warszawie, Bracka 12, Świętokrzyska 12 i Krucza 11, właścicielka panna Józefa Krolikowska, w Warszawie, Piękna 34.
17. Fr. Jaskulski, z siedzibą w Warszawie, Mazowiecka 2, właściciel drogista Franciszek Jaskulski w Warszawie, Sandomierska 2.
18. Adam Jechna, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 81-b, właściciel kupiec Adam Jechna w Warszawie, Żórawia 21. Wierzbowa 7, właścicielka panna Helena Jaśkiewicz,
19. Helena Jaśkiewicz, z siedzibą w Warszawie, w Warszawie, Świętokrzyska 28.

20. Stanisław Klawe, z siedzibą w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 10, właściciel aptekarz Stanisław Klawe w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 10.

21. J. Kowalska, z siedzibą w Warszawie, Mokotowska 41, właścicielka pani Jadwiga Rodziewicz z domu Kowalska w Warszawie, Szopena 8. Na mocy intercyzy z dnia 6 lutego 1891 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielką firmy a jej małżonkiem Antonim, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

22. Abram Kronenberg, z siedzibą w Warszawie, Żelazna 33, właściciel kupiec Abram Kronenberg w Warszawie, Złota 83.

23. Wojciech Kwiatkowski, z siedzibą w Warszawie, Grzybowska 68, właściciel drogista Wojciech Kwiatkowski w Warszawie, Grzybowska 68.

24. M. Linde, z siedzibą w Warszawie, Franciszkańska 31, właścicielka pani Marjem Linde z domu Aleksandrowicz, w Warszawie, Nalewki 37.

25. Ludwik Michalski, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 86, właściciel kupiec Ludwik Michalski w Warszawie, Wspólna 56.

26. L. Majcherczyk, z siedzibą w Warszawie, Senatorska 3, właściciel kupiec Ludwik Majcherczyk w Warszawie, Chłodna 50.

27. Mokotowska Fabryka Chemiczna S. Tarczyński i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Wiśniowa 3 (fabryka) i Marszałkowska 55 (sklep). Spółka komandytowa. Spółka rozpoczęła czynność w grudniu 1913 r. Wspólnik Dr. chem. Stanisław Tarczyński w Warszawie, Polna 32. 2 komandytystów.

28. W. Mañn z siedzibą w Warszawie, Krucza 39, właścicielka pani Walerja Lasota z domu Ehrenfeucht 1-o voto Mann, w Warszawie, Krucza 39. Na mocy intercyzy z września 1913 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielką firmy a jej mężem Eugenjuszem Lasotą, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

29. J. Mironowicz, z siedzibą w Warszawie, Podwale 34, właściciel kupiec Julian Mironowicz, w Warszawie, Podwale 34.

30. D. Minkiewicz, z siedzibą w Warszawie, Bracka 11, właściciel jubiler Damazy Minkiewicz w Warszawie, Bracka 11.

31. Naturel D. Szatenstein, z siedzibą w Warszawie, Nalewki 26, właściciel kupiec Dawid Szatenstein, Warschau, Nowolipki 12. Na mocy intercyzy z dnia 20 lutego 1900 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Ewelina z domu Silberholz, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

32. Nowość, z siedzibą w Warszawie, Srebrna 7, właściciel kupiec Antoni Gwizdalski, w Warszawie, Srebrna 7.

33. Stefan Oyrzanowski, z siedzibą w Warszawie, Senatorska 31, właściciel kupiec Stefan Oyrzanowski w Warszawie, Senatorska 35.

34. A. Ossojska, z siedzibą w Warszawie, Złota 23, właściciel buchalter Władysław Ossojski, w Warszawie, Złota 23.

35. Anna Piekut, z siedzibą w Warszawie, Złota 8, właścicielka pani Anna Piekut z domu Ciesielska, w Warszawie, Złota 8.

36. Sylwester Polubiec, z siedzibą w Warszawie, Wązka 1, właściciel kupiec Sylwester Polubiec w Warszawie, Wązka 5.

37. Z. Peterstok, z siedzibą w Warszawie, Dzika 41, właściciel restaurator Zysia Peterstok, w Warszawie, Dzika 41.

38. M. Puszet, z siedzibą w Warszawie, Nalewki 22, właściciel kupiec Mordka Puszet, w Warszawie, Nowolipki 23. Na mocy intercyzy z dn. 26 lipca 1893 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Taubą z domu Kühn, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

39. Henryk Pfeiffer, z siedzibą w Warszawie, Leszno 60, właściciel kupiec Henryk Pfeiffer, w Warszawie, Natolińska 7.

40. F. Roszkowski, z siedzibą w Warszawie, Piękna 52, właściciel kupiec Ferdynand Roszkowski, w Warszawie, Piękna 54.

41. L. Rosen, z siedzibą w Warszawie, Graniczna 9, właściciel kupiec Leon Rosen w Warszawie, Zimna 5. Na mocy intercyzy z dnia 21 stycznia 1915 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Taubą z domu Front, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

42. G. A. Rothert, z siedzibą w Warszawie, Grzybowska 41, właściciel fabrykant Gustaw Adolf Rothert, w Warszawie, Grzybowska 25.

43. J. Rosenbaum i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Rymarska 16. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1 lutego 1911 r. Wspólnicy: kupcy Icek Rozenbaum, w Warszawie, Nowolipki 32 i Mordka Rubin Wiśniak, w Warszawie, Leszno 28. Do zastępowania spółki upoważnieni są tylko obydwaj spółnicy wspólnie.

44. I. Rosenblum, z siedzibą w Warszawie, Leszno 24. Spółka komandytowa. Spółka rozpoczęła czynność w roku 1884. Wspólnicy: kupiec Feliks Kucharzewski, w Warszawie, Zielna 35, 1 komandytysta.

45. R. Roszkowski, w Warszawie, Kościelna 15, właściciel inżynier Roman Roszkowski, w Warszawie, Marszałkowska 15-a. Na mocy intercyzy z stycznia 1915

r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Wandą z domu Zazulińska, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

46. J. Ruszczyński, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 145, właściciel jubiler Jan Ruszczyński, w Warszawie, Marszałkowska 145. Na mocy intercyzy z dn. 29 października 1883 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Eugenją z domu Grodzicka, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

47. I. Rzepecki, z siedzibą w Warszawie, Nowy Świat 9, właściciel księgarz Ignacy Hilary Rzepecki w Warszawie, Widok 14.

48. S. Ratnemer, z siedzibą w Warszawie, Elekto-rałna 21, właściciel kupiec Szaja Ratnemer w Warszawie, Chłodna 62. Na mocy intercyzy z marca 1885 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Gołdą Fajgą z domu Elblinger, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

49. Karol Samulski, z siedzibą w Warszawie, Złota 20, właścicielka pani Janina Samulka z domu Zaborska w Warszawie, Wielka 71.

50. Maxime Silberberg i Co. z siedzibą w Warszawie, Solec 87. Spółka komandytowa. Spółka rozpoczęła czynność 27 sierpnia 1914 r. Wspólnik Ludwik Apte w Warszawie, Żórawia 4, 1 komandytystka.

51. W. Stokowski, z siedzibą w Warszawie, Żelazna Brama 2, właściciel kupiec Walerjan Stokowski, w Warszawie, Wilcza 9.

52. D. Sternicki, z siedzibą w Warszawie, Nowowiejska 20, właściciel kupiec Dominik Sternicki w Warszawie, Nowowiejska 20.

53. J. Szafranski, z siedzibą w Warszawie, Nowowiejska 1, właściciel kupiec Jan Szafranski w Warszawie, Nowowiejska 1.

54. E. Sztam, z siedzibą w Warszawie, Kredytowa 16, właścicielka wdowa Elżbieta Sztam z domu Steinicke w Warszawie, Kredytowa 16.

55. Józef Skarzyński, z siedzibą w Warszawie, Nalewki 26, właściciel kupiec Józef Skarzyński w Warszawie, Nalewki 26.

56. D. Silberthal, z siedzibą w Warszawie, Geśia 7 i Nalewki 25, właściciel kupiec Dydja Silberthal w Warszawie, Pawia 11. Na mocy intercyzy z lutego 1898 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Minną z domu Ebin, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

57. A. Sternicki, z siedzibą w Warszawie, Złota 21, właściciel kupiec Andrzej Sternicki w Warszawie, Złota 26.

58. S. Strabuszyńska, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 146, właścicielka pani Seweryna Strabuszyńska z domu Maciejewska, w Warszawie, Królewska 27. Na mocy intercyzy z dnia 23 lutego 1895 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielką firmy a jej małżonkiem Romanem ustanawiający rozdział majątkowy.

59. Stanisław Szalay, z siedzibą w Warszawie, Chmielna 40, właściciel kupiec Stanisław Szalay w Warszawie, Smolna 23.

60. S. Szwambaum, z siedzibą w Warszawie, Królewska 5, właściciel kupiec Szlama Szwambaum, w Warszawie, Królewska 29. Na mocy intercyzy z dnia 8 lutego 1893 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Ruchlą z domu Mitag, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

61. H. Szereszewski i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 122. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 12 maja 1917 r. Spólnicy: kupcy Herman Szereszewski w Warszawie, Wielka 54 i Jakób Głaz w Warszawie, Wilcza 29-a. Do zastępowania spółki umocowani są tylko obydwaj spółnicy wspólnie. Oba spółnicy ustanowili wyłączność majątku i wspólnego dorobku i to: Szereszewski na mocy intercyzy z dnia 25 lutego 1915 r. z małżonką swoją Leonją z domu Rotbart, Głaz na mocy intercyzy z dnia 5 kwietnia 1905 r. z małżonką swoją Szejwą z domu Wilder.

62. S. Szwambaum, z siedzibą w Warszawie, Nalewki 29, właściciel kupiec Szlama Szwambaum w Warszawie, Królewska 29. Na mocy intercyzy z dnia 8 lutego 1893 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Ruchlą z domu Mitag, ustanawiający wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

63. J. Świdzińska, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 87, właścicielka pani Joanna Świdzińska z domu Paczkiewicz, w Warszawie, Wspólna 51.

64. B. Schlager, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 74, właściciel kupiec Bolesław Schlager w Warszawie, Hoża 66.

65. Antoni Skrzypiec, z siedzibą w Warszawie, Krochmalna 48, właściciel kupiec Antoni Skrzypiec w Warszawie, Krochmalna 48. Na mocy intercyzy z dnia 22 lipca 1910 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Aleksandrą z domu Menceł, ustanawiający rozdział majątkowy.

66. Stanisław Sieniawski, z siedzibą w Warszawie, Podwale 44, właściciel mistrz stolarski Stanisław Sieniawski w Warszawie, Podwale 44.

67. Jan Skibiński, dawniej Antoni Pech i Co., z siedzibą w Warszawie, Miodowa 18, właściciel inżynier Jan Skibiński w Warszawie, Miodowa 18.

68. M. Spiewak, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 15, właścicielka panna Minna Spiewak w Warszawie, Praga, Stalowa 15.

69. Antoni Szubert, z siedzibą w Warszawie, Sienna 48, właściciel kupiec Antoni Szubert, w Warszawie, Chmielna 77/79.

70. E. Speermann, z siedzibą w Warszawie, Mokotowska 39, właściciel kupiec Edward Speermann w Warszawie, Służewska 7.

71. W. Stanowski, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 12, właściciel kupiec Wiktor Stanowski w Warszawie, Praga, Stalowa 12.

72. Jan Stuczkański z siedzibą w Warszawie, Krochmalna 3, właściciel kupiec Bronisław Kujawski w Warszawie, Mirowska 6.

73. Jan Supczyński, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 21, właściciel kupiec Jan Supczyński w Warszawie, Praga, Stalowa 21.

74. Skład Materiałów Aptecznych H. R. Szmidt, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 15, właściciel aptekarz Henryk Adolf Szmidt, w Warszawie, Praga, Stalowa 15.

75. „Teofila“, Zofja Słubowska, z siedzibą w Warszawie, Świętokrzyska 10, właścicielka pani Zofja Słubowska w Warszawie, Świętokrzyska 13. Na mocy intercyzy z czerwca 1909 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielką firmy a jej mężem Stanisławem, ustanawiający wyłączność majątku.

76. K. Święcki, z siedzibą w Warszawie, Szpitalna 3, właściciel mistrz krawiecki Kazimierz Święcki w Warszawie, Chmielna 26. Na mocy intercyzy z września 1897 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego mał-

żonką Leokadją Bronisławą z domu Markowską, ustanawiający wyłączność majątku.

77. F. Truszczyński, z siedzibą w Warszawie, Aleksandryjska 21, właściciel kupiec Franciszek Truszczyński w Warszawie, Aleksandryjska 21.

78. F. Umiasowski, z siedzibą w Warszawie, Twarda 41, właściciel kupiec Filip Umiasowski, w Warszawie, Twarda 50.

79. W. Vorbrodt, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 55, właścicielka panna Emilia Vorbrodt w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 61.

80. Zofja Wakarecy, z siedzibą w Warszawie, Żabia 4, filie: Nowy Świat 7, 69, Marszałkowska 47, 92, 134, Żabia 9, Żelazna 33, właścicielka panna Zofja Wakarecy, w Warszawie, Żabia 4.

81. Weber, Dähne i Co, z siedzibą w Warszawie, Żytnia 23, właściciel fabrykant Jakób Zuckerwar, w Warszawie, Sienna 9.

82. L. Wilfert, z siedzibą w Warszawie, Podwale 1, właściciel kupiec Ludwik Wilfert w Warszawie, Podwale 1.

83. H. Winawer, z siedzibą w Warszawie, Chłodna 43, właściciel fabrykant Boruch Hersz Winawer, w Warszawie, Żelazna 69. Na mocy intercyzy z maja 1901 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Ernestyną z domu Lindenfeld, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

84. J. W. Wiśniakowski, z siedzibą w Warszawie, Trębacka 4, właściciel kupiec Januarjusz Władysław Wiśniakowski, w Warszawie, Junkierska 5.

85. T. Wróblewski, z siedzibą w Warszawie, Nowogrodzka 5, właściciel agent handlowy Tadeusz Wróblewski, w Warszawie, Tamka 45-b.

86. Ignacy Wroczyński, z siedzibą w Warszawie, Podwale 1, właściciel kupiec Ignacy Wroczyński, w Warszawie, Podwale 1.

87. Adam Wyganowski, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 66, właściciel kupiec Adam Wyganowski w Warszawie, Marszałkowska 66. Na mocy intercyzy z stycznia 1903 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Janiną Jadwigą z domu Domaradzka, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

88. Weintraub, Lichtenfeld i Grünterg, z siedzibą w Warszawie, Franciszkańska 18. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 23 stycznia 1912 r. Spólnicy: aptekarz Józef Aleksander Weintraub, w Warszawie, Świętojerska 16, Lejb Lichtenfeld w Warszawie, Wspólna 41, Hirsz Grünberg, w Warszawie, Piękna 35. Do zastępowania spółki upoważnieni są tylko wszyscy trzej wspólnicy wspólnie. Na mocy intercyzy z dnia 13 czerwca 1899 r. nastąpił układ pomiędzy wspólnikiem Weintraubem a jego małżonką Cecylją z domu Feinkind, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

89. I. Wurcelman, z siedzibą w Warszawie, Świętojerska 22, właściciel kupiec Ignacy Wurcelman w Warszawie, Chłodna 18. Na mocy intercyzy z dnia 8 lutego 1916 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Bronisławą z domu Reinberg, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

90. Zabokrzęski i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 124, właściciel kupiec Władysław Koltunowicz, w Warszawie, Oboźna 7.

Warszawa, dn. 2 czerwca 1917 r.

Sąd Okręgowy, II, Wydział 5.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamy, że „Godzinę Polski“ prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnym wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski“.

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Viertelj. kwartalnie	5.40 Mk.
		Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

r- u. Zuname:
imię i nazwisko)

Genauere Adresse:
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. _____ 191_____



Najlepszy do pielęgnacji zębów

Cena: 1/1 oryginalny flakon Marek 2.25.

1/2 flakonu Marek 1.25.

Żeńskie gimnazjum żydowskie

poszukuje rutynowanych nauczycieli lub nauczycielki z uniwersyteckim wykształceniem do: historii powszechnej i Polski, matematyki, przyrody oraz historii żydów. Oferty sub: „K. J. 25“ w adm. „Godzina Polski“.

6130--1

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132**, w podw. wejście na lewo, II p. na prawo. 5523

Alecyjne Towarzystwo „Praga“ w Warszawie

w yrabia na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy General-Gubernatorstwie Warszawskim.

MYDŁO „RENOMA“

Cena jednego kawałka około 100 gramów (1/2 funta) w handlu detalicznym Mk. 1.

Zamówienia hurtowe przyjmuje na Warszawę i prowincję

Biurowo Zarządu T-wa Akc. „PRAGA“, S-to Krzyska 16.

Sprzedaz w Warszawie w składach i sklepach.

Tow. Akc. „Ludwik Spiess i Syn“

oraz we wszystkich skład. aptecz., sklepach mydlarskich i kolonialnych.

Lokal dla stowarzyszenia

Duża sala, 5 pokoi i kuchnia do wynajęcia przy ul. Wólczanńskiej 25.

613--1

Nowoczesne letnisko,

położone w pięknej okolicy, składające się z 3 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami natychmiast tanio do wynajęcia z powodu późnego sezonu. Artykuły żywnościowe na miejscu. Komunikacja tramwajowa. Wiadomość w administracji „Godziny Polski“ w Łodzi.

6084--3

Z zezwolenia władzy niemieckiej

Jakób Botwinik

autor rosyjskiej gramatyki, był nauczyciel 8 kl. szkoły handlowej w Warszawie, jak również i wyższej ludowej szkoły Tow. „Talmud Tora“ w Łodzi.

Otwiera dla uczniów, uczanie, jak również i dla dorosłych kursy języka rosyjskiego (konwersacja, literatura, gramatyka). Blizszych informacji udziela kierownik kursów, codziennie między 3 --- 7 po poł. **Główna 62**, I-sze piętro, front, m. 70. Lpny umiarkowane.

Kapiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kapiele siarczane
„ błotne
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny automobil
Połączenie Kielce-Busko.

4444-24

FAGASOL

jest uznanym radykalnym środkiem przeciw

CHOROBYM PŁUCNYM.

FAGASOL zalecany przez powagi lekarskie, leczy szybko gruźlicę, bronchit, kaszel, astmę, kokałusz

Dostać we wszystkich aptekach i skł. aptecznych.

Głoszenia drobne.

Pokój frontowy, ładnie umeblowany, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Krótka 9, m. 7. 6126--1

Stróż domu potrzebny. Łódź, Włodowska 146. 6125--2

X. Meble: stołowy, sypialnia, łóżko, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23 stolarnia.

Poszukuję pokoju umeblowanego z oświetleniem przy rodzinie katolickiej. Oferty pod lit. B. B. w Adm. „Godzina Polski“ w Łodzi. 6144--1-1

Pensjonat Koziołkowiczowej w Podgębnie pod Tuszyńcem, dla dorosłych i młodzieży szkolnej. Wspólne pokoje tańsze. Wiadomość na miejscu. 6107--3

Potrzebny subjekt albo cajtownik do zakładu fryzerskiego. Zawadzka 14, Hotel Bristol. W. Bielski. 4134--1

Absolwent politechniki we Francji poszukuje zajęcia w średnim zakładzie naukowym. Specjalność chemia i Francuski. Oferty sub: „S. R.“ do adm. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 88. 5998--10

Resztki białe: na kostjony, bluzki, matinki, szlafroki, pika, froter, satyna, materiał na ubranka, fartuchy. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6003--5

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Slenkiewicza 25 (Mikołajewska). 5882--1

Zaginął pies brązowy na szosie Aleksandrowskiej, wabi się „Maciek“, marka 1002. Uprasza się o zaprowadzenie; biuro Techniczne, Spacerowa 27, między 11 a 12, za wysoką nagrodą. 6128--1

***) 1.25** fenigów setka biletołów wizytowych.

****) Od 70** fenigów kalendaryze do zrywania.

*****) Stemple** kauczukowe tabliczki, Marszałkowska 123 róg Siennej. 63

Gospodarz rolnik z dobrymi świadectwami i rekomendacją — zaraz wolny. Blizszych wiadomości, Andrzejka Nr. 3, Kołodziejski. 6145--3-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Fiszla Dudełczyka oraz patent na to samo nazwisko. 6147--1-1

Mają ek do kupna na dogodnych warunkach lub dzierżawy — poszukiwany. Dokładne oferty z ceną „Ziemia“. 6079--3

Rutynowana nauczycielka posiadająca Dyplom Uniwersytecki, przyspasabia podczas wakacji letnich do egzaminów z języka francuskiego i polskiego. Udziela również w kompletach literatury i konwersacji francuskiej. Littauerówna, Andrzejka 37. 6133--1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Justyny Guś. 6129--1